Nr. 262. We Lwowie — Sobota dnia 21. Września 1895 Rok XXXV.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi: we Lwowie / na prowincyi / za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct. / 2 zł.; kwartalnie 4 zł. 50 ct. / 6 zł. / 7 zł. 50 zł.; półrocznie 9 zł. / 12 zł. / 15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięczną 35 ct. kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, zaproszeniach, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski, 35 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2, — A. Oppelik Grünangergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatne korespondencye 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

W przededniu wyborów.

Lwów d. 20. września.

Za dni kilka już, bo w środę, rozegra się akt pierwszy a zarazem najważniejszy tegorocznych wyborów sejmowych, wyjdzie bowiem z urny wyborczej niemal połowa członków przyszłego sejmu — 74 posłów z kuryi gmin wiejskich.

Znamieniem tegorocznych wyborów jest niezwykłe zajęcie się szlachty wschodniej częścią naszego kraju i poniekąd apatyczne zachowanie się tejże w zachodniej Galicyi, gdzie padło po raz pierwszy hasło „chłop winien chłopa wybierać". Jakie są przyczyny tego odmiennego zachowania się szlachty naszej w tej i w tamtej części kraju naszego, nie tu miejsce i pora szeroko tłumaczyć. Zdaje się atoli, że nie inny tego powód, jak ten, że we wschodniej Galicyi starano się od dawna zainteresować szlachtę wioskową sprawami krajowemi, wciągnąć ją do tej żmudnej roboty i utworzyć z niej warownię przeciw szerzącej się agitacyi rusofilskiej. W zachodniej natomiast Galicyi za powołanych do zajmowania się sprawami krajowemi uważali się zawsze wyłącznie tylko majętniejsi — nieważąc od pracy narodowej jedno lub dwuwiorskowe obywatelstwo. Skutek dziś tego widoczny: szlachta wioskowa stanie w szeregu jak jeden mąż i stara się swoich kandydatów przeprowadzić, majętna szlachta zachodnia z powodu swej liczebnej słabości nie jest w stanie sama pokonać zręcznego hasła, mniej zaś samodna, której dotychczas stronnictwo zachowawcze za wzór narodowej uważało, nieprzezwyciężona do tej roboty, bezczynnie spogląda przerażonym wzrokiem na to, co się w około niej dzieje.

To fakty, które się mszczą.

Mimo jednak takiego stanu rzeczy, wielkiej odmiany przyszłego sejmu tym razem jeszcze spodziewać się nie należy. Przeciwnie, można przypuszczać, że sejm nowy podobniejszym będzie do ubiegłego, aniżeli tenże podobnym był do swego poprzednika.

O ile przewidzieć można wynik środowego wyboru — w 31 okręg. wyborczych nie zajdzie żadna zmiana; a to: **Biała** Kramarczyk Fr., **Borszczów** Borkowski Miecz., **Brody** Barwiński Aleks., **Cieszanów** Puzyna Julian, **Dobromil** Tyszkowski Paweł, **Drohobycz** Ohrymowicz, **Jaworów** hr. Szeptycki Jan, **Kamionka strum.** St. hr. Badeni, **Kolbuszowa** St. Jędrzejowicz, d. poseł z Niska, **Kossów** Filip Zaleski, **Kraków** dr. Paszkowski, **Lisko** Józef Wiktor, **Lwów** Teofil Merunowicz, **Łańcut** Żardecki, **Mościska** hr. St. Stadnicki, **Myślenice** Józef Popowski, **Nadwórna** ks. Mandyczewski, **Przemyśl** ks. Adam Sapieha, **Przemyślany** Roman hr. Potocki, **Rawa ruska** Franciszek Jędrzejowicz, **Rohatyn** Mikołaj Torosiewicz, **Rzeszów** Adam Jędrzejowicz, **Sanok** Jan Słonecki, **Skałat** Szczęsny hr. Koziebrodzki, **Staremiasto** Kaz. Bielański, **Tarnobrzeg** Zdzisław Tarnowski, **Tarnopol** Julian hr. Korytowski, **Tarnów** ks. Eust. Sanguszko, **Trembowla** dr. Olpiński, **Zaleszczyki** Antoni Chamiec, **Zbaraż** Tadeusz Fedorowicz.

W 16 okręgach dobrowolnie ustąpili sobie kandydaturę: **Buczacz** p. Władysław Czaykowsk p. Arturowi Cieleckiemu, **Gródek** p. Włodzimierz Niezabitowski p. Adolfowi br. Brunickiemu, **Horodenka** p. Michał Lenartowicz p. Antoniemu Theodorowiczowi, **Husiatyn** p. Kornel Horodyski p. Adamowi hr. Gołuchowskiemu, **Jarosław** Stefan hr. Zamoyski ks. Jerzemu Czartoryskiemu, **Krosno** Jan Trzecieski p. Augustowi Gorayskiemu, **Limanowa** p. Tadeusz Romer p. Antoniemu hr. Wodzickiemu, który znowu swój okręg **Chrzanów** odstąpił Andrzejowi hr. Potockiemu, **Nowy Targ** hr. Edward Raczyński ordynatowi Czarkowskiemu, **Rudki** p. Albin Rayski p. dr. Jaklińskiemu, **Pilzno** p. Ludwik Midowicz p. Tytusowi Bujnowskiemu, **Sambor** p. Karol Barański p. Feliksowi Sozańskiemu, **Tłumacz** ks. Sawa p. Włodzimierzowi Gniewoszowi, **Wieliczka** p. St. Niedzielski p. Karolowi Czeczowi, wreszcie w okręgu **Czortków** mandat opróżniony skutkiem śmierci Mikołaja hr. Wolańskiego, zajął p. St. Rudrof a w okręgu **Sokal** nie postawił swej kandydatury p. St. Polanowski i miejsce jego zajął p. Wachnianin.

Na walkę zaciętą zanosi się: **Bóbrka** między dotychczasowym posłem ruskim Kułaczkowskim a kandydatem centr. kom. Witoldem Niezabitowskim; przejdzie ten ostatni. **Bochnia** między dotychczasowym posłem dr. Hoszardem a włościaninem Bardelą. **Bohorodczany** między ruskimi kandydatami. **Brzesko** między Janem hr. Stadnickim a kandydatem stron. lud. dr. Bernadzikowskim. **Brzeżany** między Szeliskiem Henrykiem a ks. Piórko, wyjdzie prawdopodobnie pierwszy. **Brzozów** między dotychczasowym posłem Skrzyńskim Zdzisł. a red. *Przyj. ludu* Stapińskim. **Dąbrowa** między dotychcz. posłem Męcińskim a włośc. Bojko. **Dolina** między dotychcz. posłem Winc. Witosławskim a kandydatem metrop. ks. Niebyłowiczem; wyjdzie prawdopodobnie ten drugi. **Gorlice** między Skrzyńskim Adamem a Bischoń-kim i włościan. Furmankiem. **Grybów** między dotychczasowym posłem Klemensiewiczem a Długoszewskim. **Jasło** między dotychcz. posłem Palchem a włościaninem Janem Datą. **Kałusz** między dotych. posłem Romańczukiem a p. Stan. Komornickim. **Mielec** między dotych. posłem Miecz. Reyem a włościaninem, **Nisko** między kand. centr. komitetu, który jeszcze nie jest ustanowionym a włośc. Perogiem. **Nowy Sącz** między dotychcz. posłem włośc. Potoczkiem St. a p. Znamirowskim. **Podhajce** między p. Lityńskim a dotych. posłem Sawczakiem, o ile pierwszy przed wyborami nie cofnie swojej kandydatury. **Ropczyce** między dotych. posł. włośc. Strękiem a hr. Michałowskim. **Rudki** między dr. Jaklińskim kand. centr. kom. a wójtem Tomaszem Diakowem. **Śniatyn** między dotych. posłem ks. Hamorakiem a chłopem ruskim i skrajnym radykałem Trylowskim. **Stanisławów** między dot. posłem. włośc. Hurykiem a chłopem Winniczakiem i dr. Franko. **Stryj** między rus. Antoniewiczem Mikołajem dotych. posłem a Karolem hr. Dzieduszyckim. **Tłumacz** między kand. kom. centr. Włodzimierzem Gniewoszem a Rusinem Zajączkowskim. **Turka** między dotych. posłem ruskim Teliszewskim a kand. centr. kom. p. Br. Osuchowskim, **Wadowice** między dot. posłem dr. Zollem a włościaninem. **Złoczów** między min. Jaworskim a dotych. posłem ruskim Rożankowskim. **Żółkiew** między dotych. posłem ruskim Korolem a kand. centr. kom. Tad. dr. Starzyńskim. **Żydaczów** między dotych. posłem ruskim Herasymowiczem a kand. centr. kom. sędzią Abancourtem. **Żywiec** między dotych. posłem Mizią a włościaninem.

Co do ilości posłów ruskich, to ta, zdaje się, zostanie tą samą, jaka była w sejmie ubiegłym. Prócz 3 biskupów mających głosy wirylne, było 16 posłów ruskich, a to: **Bóbrka** Kułaczkowski, **Bohorodczany** Barabasz, **Brody** Barwiński, **Drohobycz** Ohrymowicz, **Kałusz** Romańczuk, **Kołomyja** Okuniewski, **Nadwórna**, ks. Mandyczewski, **Podhajce** Sawczak, **Śniatyn** ksiądz Hamorak, **Stanisławów** Huryk, **Stryj** Antoniewicz, **Turka** Teliszewski, **Zbaraż** Fedorowicz, **Złoczów** Rożankowski, **Żółkiew** Korol, **Żydaczów** Herasymowicz. Stracą obecnie prawdopodobnie okręgi: **Bóbrka**, **Stryj**, **Turka**, **Złoczów**, a zyskają okręgi **Dolina**, **Sokal**, **Brzeżany**, **Tłumacz**. Pod względem osób zajdzie zmiana, upadną bowiem prawdopodobnie Kułaczkowski, Antoniewicz, Teliszewski, Rożankowski, a wejdą możliwie: ks. Rożański **Kałusz**, ks. Niebyłowicz **Dolina**, Wachnianin **Sokal**, ks. Piórko **Brzeżany**, radca Zajączkowski **Tłumacz**. Rzecz naturalna, że są to tylko przypuszczenia, na pewne można tylko to twierdzić, że więcej mandatów Rusini nie uzyskają, aniżeli mieli dotychczas.

Co do chłopów Mazurów, to po nad liczbę pięciu nie wejdzie ich do sejmu.

Ilustracye do jubileuszu

20. września.

Lwów d. 20. września.

Cała niezmierna rzesza ludu włoskiego jest obojętną dla festynów obecnie w Rzymie wyprawianych; przeciwni są im radykały, republikanie katolicy, świat rolniczy, handlowy i przemysłowy — ale żeby także z ust br. Rudiniego, który był ministrem prezydentem Włoch Zjednoczonych i teraz znowu do tej posady dąży, padły słowa z ostrą krytyką festynów jubileuszowych, tego przecie nikt się spodziewać, a względnie obawiać nie mógł. Podczas gdy wszystko, co ma świadomość polityczną Włoch Zjednoczonych, powinnoby się było garnąć do Włoch, kiedy nawet rozmaite protestanckie sekty we Włoszech — garstka śmieszna swoją arogancyą wobec swej lilipuciej drobności — kiedy król i królowa wszystko czynią, aby sobie utrwalić popularność i jednemu Tryesteńczykowi, który należy do wydziału turnerów włoskich, powiedział, iż „się nadzwyczaj cieszy, widząc go tutaj" — w tym czasie dep. Papadopoli (d. 17. bm.) w Wenecyi wyprawił festyn na cześć Rudiniego, na który przeszło 400 członków stowarzyszeń liberalnych zaprosił.

Na bankiecie Rudini podziękowawszy kilku słowy gospodarzowi, oświadczył dalej, iż wcale nie zarzucił swego zamiaru walczenia pospołu z przyjaciółmi za swobody publiczne i za nietykalność urządzeń państwowych. „Zbyt wiele zajmywano się dotychczas sprawami finansowemi, a zamało ekonomicznemi, których się z pewnością podwyższeniem podatków nie załatwi, a wszakże nic innego pod tym względem dotychczas nie uczyniono. Stan rzeczy w Sycyli i Sardynii wymaga jak najrychlejszego zaradzenia; a nikt nie wie, co rząd postanowił i czy w ogóle coś uczynić zamierza." Co do uroczystości 20 września ubolewał Rudini nad przesadną gorliwością, z jaką Crispi obchodowi temu usiłował nadać ton i charakter urzędowy. Nie ożywiło to, bo też ożywiać nie było potrzeba, pamięci tego sławnego dnia; ale Crispi dotkliwie tem nadwerężył tok pojednania między kościołem a państwem, który już daleko był się posunął" i t. d.

Wszelako jak wiadomo, i wie o tem Rudini, uroczystości te w formie na wielki rozmiar obmyślanej, wcale nie byłyby przyszły do skutku, gdyby nie były „przymusowe", gdyby rząd nie był zagroził rozwiązaniem municypalności, które się od urzędowego udziału w nich usuną. Rudini wystąpił przeciw Crispiemu, wiedząc, że uroczystości te wcale a wcale nie są popularnemi w kraju, tak iż na nie liberał, przyszły znowu minister prezydent śmiało mógł uderzyć.

W tymże samym czasie ogłasza *Nowa Presse*, zachwycająca się prawie z zasady masońskiej i neożydowskiej jubileuszem 20. września, artykuł swego korespondenta rzymskiego o „socyalnych stosunkach we Włoszech". Jednym z argumentów przeciw świeckiej władzy papiestwa i królów neapolitańskich był zarzut, że pod temi rządami ludność tych państw dziczała, że policya nie umiała, ba nie chciała wytępić bryganztyzmu i t. p.

Otóż co czytamy w *Nowej Pressie*:

„Podczas gdy finansowe położenie państwa szybko się poprawia (?), nadchodzą z Sycylii, Sardynii, Apulii i z Maremoń rzymskich i toskańskich najbardziej niepokojące wiadomości o wzmaganiu się bryganztyzmu. Niemasz dnia, w którymby dzienniki jak najobszerniej nie donosiły o napadzie rozbójników, zazwyczaj kończącym się klęską biednych żandarmów, którzy swoją odwagę śmiercią a conajmniej ciężkiemi ranami przypłacają. W niektórych dzikich okolicach Sardynii, zwłaszcza na wyżu Gallara, bandytyzm zamienił się formalnie w instytucyę społeczną. Nie tak dawno było, że pewien mieszkaniec z Nuoro, przyjmując prefekta z Sassari, zastawił stół naczyniem srebrnem, które u swego właściciela dóbr zrabował. Rozbójnicy uważają się za przedstawicieli osobnego prawa; nie uciekają przed stróżami prawa publicznego, owszem wydają im bitwy w otwartem polu — a jeśli gazety podadzą sprawozdanie niedokładne, albo nieodpowiadające ambicyi opryszków, to ichmość opryszki raczą łaskawie posyłać sprostowania i to pocztą.

Także z olbrzymich gór Gargano, otaczających niż Apulii (w południowych Włoszech) aż nazbyt często nadchodzą wiadomości o szalenie śmiałych napadach „mścicieli ludu" na bogatych rolników, poborców podatkowych, listonoszów, a nawet na wielkie folwarki i całe dzielnice.

W prowincyi Viterbo w ciemnych nieprzebytych zaroślach Marem aż do góry Monte Amiato, już od kilku lat Tiburzi i Menichetti tworzą państwo w państwie: ściągają dziesięciny i podatki, odbywają po swojemu pod jakiem drzewem sądy w imieniu pastuchów i chłopów, a biada zdrajcom, którzyby ich kryjówki żandarmom wydali. Mają oni trzymaną w rygorze armię ukrywaczy i szpiegów, którzy wszystko w najkrótszym czasie wykryją — pada celny strzał i zdrajca odpokutował. Pewien rolnik, który się w liście do dziennika rzymskiego gorzko użalał na te dziwne stosunki, prosił na wszystko, aby jego podpisu nie ogłaszano „bo na wsi nikt nie wie co go czeka".

W okręgu sądowym Viterbo skazano jakich stu chłopów i właścicieli ziemi, którym dowiedziono, że brygantom haracz składali, że ich ukrywali itp. — ale rząd ani palcem nie ruszył, aby położyć koniec stanowi rzeczy, który odwagę cywilną mieszkańców na najcięższe wystawia próby. A nie inaczej jest w niektórych prowincyach Sycylii — i tam rząd nic nie czyni.

Powodem nieczynności i bezwładności rządu jest to, że prefekci, podprefekci i urzędnicy policyjni zamiast administrować, we wszystkiem dla utrzymania się na posadzie, jedynie względami politycznemi kierować się są zniewoleni. Prefekt, który się uskarżał ministrowi Villaremu, że najmniejsza sprawa administracyjna zaraz się w jego ręku w polityczną zamienia, że wszystko jest tylko polityką, dlatego lichotą i zgnilizną, wcale nie przesadzał. Skargi te już się oddawna rozlegają, a to samo wypowiada dziś *Tribuna*, której przecie o opozycyę posądzać niepodobna.

„Administracya — pisze organ postępowy — zależy wszędzie od względów i interesów politycznych, a co to znaczy dość powiedzieć: znaczy to tryumf mocniejszego nawet tam, gdzie go ustawa i moralność kondemnują; znaczy to niegodne forytowanie jednego a niesłuszne krzywdzenie drugiego; znaczy to zaprzepaszczenie dobra publicznego i państwa na korzyść tego, którego się ktoś boi".

Korespondent *Nowej Pressy* zapewnia, że aby zaradzić temu, należy odgraniczyć władzę parlamentu od władzy korony, władzę korony pomnożyć, a do tego znowu nawet zmiany konstytucyi nie potrzeba, wystarczy odpowiednie jej duchowi tłumaczenie i wykonywanie. Tymczasem — czego korespondent nie dodaje — tylko obmyślane ku zguieceniu katolicyzmu i wszelkiej religii ustawy i rozporządzenia bywają „w ich duchu" wykonywane. Moralność, ustawy, dobro publiczne i prywatne niechaj giną.

Uwagi

z powodu uroczystości włoskich.

Lwów d. 20. września.

Nadszedł nareszcie złowróżbny dzień 20 września, — dzień, który od dawna już podniesiony do rzędu największych świąt kalendarza masońskiego, ma obecnie zostać świętem państwa włoskiego. Mówimy — państwa włoskiego, bo próżnem byłoby mniemać, iż święto to nowe zdoła zyskać sobie prawo obywatelstwa u ogółu. I nie poradzą na to ani dekreta królewskie i poufne rozporządzenia rządu, ani cała olbrzymia reklama i gwałtowna agitacya, którą obecnie roztoczono, by przynajmniej w tym roku obchód się udał.

W rzeczywistości święto to jest tylko świętem partyi, stojącej dziś na czele rządu, partyi zresztą coraz mniej licznej — choć ostatnie wybory do parlamentu zdają się na pozór inaczej świadczyć, a której przywódcy należą niemal bez wyjątku do wyższego wolnomularstwa. Okoliczność ta ostatnia tłómaczy aż nadto rzeczywisty powód ustanowienia święta i obchodu jubileuszowego, wobec tego jednak nikogo zapewne nie zadziwi, że katolicy włoscy, dla których tak jak dla katolików całego świata, dzień 20 września jest dniem żałoby, bo w nim spełniony został najstraszniejszy zamach na Kościół i Jego Głowę, powstrzymają się, szczególnie po wskazówce, udzielonej 18 sierpnia przez Ojca św., od wzięcia udziału w tych uroczystościach.

Lecz nie sami tylko katolicy protestują we Włoszech przeciw nowemu świętu i jubileuszowemu obchodowi, — wspólnie z nimi, choć naturalnie nie dla tych samych powodów, protestuje, i to bardzo stanowczo, cała partya demokratyczna, dziś już bez porównania liczniejsza od partyi liberalnej.

Nie chcemy jednak w tej chwili rozbierać, czy rząd włoski ma powody cieszyć się z zajęcia Rzymu, czy wartem jest dla niego obchodzić jubileusz takiego faktu, czy słusznem jest, by w takich uroczystościach brał udział król katolicki, za jakiego chce się uważać król Humbert.

Ale zajęcie Rzymu z innego jeszcze punktu rozważyć wypada, bo da on nam poznać zasady, któremi obecny rząd włoski się kieruje i program jego urządzenia. Dziś mało kto chyba nie wie, że zajęcie Rzymu było głównym celem, do którego od rewolucyi francuskiej dążyło wolnomularstwo. Po uporaniu się z Burbonami — *Liliam pedibus destrue* — należało się załatwić z władzą papieską, by obalić Kościół. Na to zaś według sekty, należało tylko Rzym zabrać i odebrać papieżom władzę ich doczesną. Sprawa jednak łatwą nie była. Postawiono tedy, naturalnie w imię wolności i ludzkości, na porządku dziennym kwestyę zjednoczenia Włoch, „uciemiężanych przez szereg tyranów z papieżem na czele." I runęła wreszcie władza doczesna papieży — ale papiestwo zostało, a miała się o tem sekta dobitnie przekonać, gdy ten, którego przepowiednie zwały *Lumen in coelo*, na którego konklawe spieszyli sentymentalni dziennikarze, jak na ostatni akt papiestwa, wstąpił na Stolicę Apostolską. Oto ten więzień watykański, będący, jak się zdawało, na łasce i niełasce sekty, zaledwie objąwszy ster Łódki Piotrowej, zajaśniał od razu taką siłą i potęgą, taką władzą i światłością, że stał się on nietylko ojcem i pasterzem, ale rozjemcą i pochodnią. A więc fundamentem papiestwa nie była władza doczesna, gdzieindziej szukać go tedy należało. I zdawało się wolnomularstwu, że leży fundament ten w uczuciu ludu, przedewszystkiem zaś w uczuciach ludu włoskiego. Usiłowano tedy obedrzeć lud ten z uczuć religijnych i oto posypały się ustawy antykatolickie, ustawy mające na celu zniszczenie życia chrześcijańskiego w ludzie i wyzucie go z pod wszelkiego wpływu władzy duchownej. Ustawy te miały zresztą być tylko „uzupełnieniem" statutu Karola Alberta, statutu, o dziwna ironio! najbardziej katolickiego, jaki jakiebądź państwo dziś posiada. Ale i tym razem eksperyment, choć dziwnie zręcznie wykonywany, nie udał się. Przeciwnie nawet rozbudził on obojętnych, oświecił nie rozumiejących lub tych, którzy długo zrozumieć nie chcieli

---

11

TAK BYŁO.

Powieść

H. Sudermanna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Matka przybrała znękaną minę, milcząc wzięła jego rękę i ściskała ją w swoich.

— Tu znowu jest coś nie tak, jak być powinno — pomyślał i postanowił sobie zaraz rano to zbadać.

Ale matka, która nie grzeszyła zbytnią bystrością umysłu, śmiała się już znowu.

— Jaką ty masz dużą brodę — mówiła z podziwem — a włosy nosisz całkiem krótko ostrzyżone... i taki jesteś brunatny, ale tak brunatny!... Zupełnie tak, jakbyś powracał z manewrów.

I podczas gdy go pieściła, wzrok jej nieśmiało badał jego całą postać.

Niejaki podkład trwogi, mimo całej jej dumnej tkliwości, czuć było w jej słowach i spojrzeniu... I on powracał do domu jako syn marnotrawny... Dusza jego żywiła się wyrzutami sumienia, ale stała się przez nie silną i zdrową.

Pomiędzy matką i synem najcięższa, najtrudniejsza sprawa pozostała niewymówioną.

— Pójdę zobaczyć, czy łóżko twoje gotowe — rzekła wkońcu, wstając z westchnieniem.

Gdy otworzyła drzwi do przyległego ciemnego pokoju, odskoczyła przestraszona i wydała z siebie okrzyk, okrzyk podobny, tylko jeszcze głośniejszy, odpowiedział jej. Poczem Gustaw zobaczył biały cień.. i jeszcze jeden, niknący w ciemności.

Matka odwróciła się i zawołała ze śmiechem:

— To dziewczęta!

Przed jego oczyma zamajaczył miły podwójny obrazek, który niedawno widział na tarasie.

— Niechże wejdą! — zawołał i wstał chcąc pójść do drzwi.

Ale matka nie pozwoliła na to.

— Zostaw je na miłość boską — broniła drzwi z uśmiechem — one są porozbierane.

V.

Pierwszy szary świt wczesnego ranka, który się wcisnął przez zapuszczone story do sypialnego pokoju obydwóch dziewcząt, zaczął się zabarwiać różową łuną.

Szpaki przed oknami zaczęły wrzeszczeć, a młode jaskółki pod dachem świegotały już z cicha. Z podwórza ozwało się silne dzwonienie, które przez długą chwilę zdawało się napełniać powietrze hałasem i łoskotem.

Podczas gdy Ellla z jaśniejącemi policzkami, z rączką pod rozpaloną główką spała najspokojniej dalej — Helenka leżała z szeroko otwartemi oczyma, przytrzymując ręką silnie kołdrę, a głośny dźwięk dzwonka, który ją zwykł był zawsze wypędzać z łóżka, przeszedł mimo jej uszu.

Ella po pierwszym wybuchu radości z powodu przyjazdu brata i kilku uwagach dotyczących dalszego ich życia wspólnego, zanurzyła spokojnie główkę w poduszki — Helena natomiast przez długi czas usnąć nie mogła, rozmyślając i nie mogąc przyjść do ładu. Ona sobie ten jego powrót do domu tak często i tak dokładnie przedstawiała — a teraz wszystko inaczej się złożyło.

W ogóle wszystko teraz inaczej się składało — tej filozofii nauczyła się już w swem młodem życiu, od owego dnia, w którym bladą jej, piękną matkę złożono w sklepieniach szarego grobowca.

Ojciec jej nie żył również. — Dzięki Bogu — mówiła sobie często sierota. Tu leżała zatwardziałość jej miękkiego, dziecięcego charakteru. Usta jej zaciskały się z gniewem, ilekroć sobie o nim przypomniała. A teraz żyła pomiędzy obcymi ludźmi i czuła się jak w domu. Rodzina jej macochy stała się jej własną.

Opiekun, wiedząc o tem, że jej w Halewitzu dobrze się dzieje, zadowalniał się prowadzeniem jej interesów i nie troszczył się więcej o nią. Macocha oddawała się samotnym rozmyślaniom i zajmowała się jedynie biednemi dziećmi, które sama uczyła.

Pozostawała więc tylko babka... stara kochana babka!... łajała ona często, łajała rano i wieczór, ale to jej łajanie było wyrazem wielkiej miłości... a w końcu zawsze się zrobiło to, co się podobało.

I nie robiła przecież nic złego. Przeciwnie, miała ona cel w życiu, dla którego starała się, myślała i walczyła, któremu poświęcała ostatnią myśl, dopóki sen nie przymknął jej powiek, dla którego zrywała się z najsmaczniejszego snu i zataczając się jeszcze, wyskakiwała z łóżka, gdy rozlegał się pierwszy twardy ton rannego dzwonu...

Mleczne gospodarstwo, drób i ogród warzywny... tem wszystkiem ona rządziła przeszło od roku, odkąd rządzenie nad małem królestwem, które należało do babki, sama objęła na siebie. Nie potrzebowała długo prosić o to, samo z siebie ze zmęczonych palców staruszki, przeszło w drobne jej opalone rączki. Ona, która namiętnie lubiła konną jazdę, pozwoliła na to, że ulubiony jej wierzchowiec sztywniał w stajni, — ona, która powoziła jak bogini, od kilku miesięcy zarzuciła to zupełnie, co więcej, straciła nawet ochotę do tego, bo całe brzemię trosk zwaliło się na nią.

Z nieśmiałą dumą patrzyła na swoje dzieło, które dziś skończyć się miało, bo on powrócił.

Dla niego się to zaczęło, on miał być dziś jej sędzią.

Wyskoczyła z łóżka i zaczęła się ubierać.

Gdy odsłoniła okno, ujrzała przed sobą ogród, skąpany w różowych blaskach. W grupie lip gnieździła się jeszcze noc, na murawie rozprzestrzeniały się złotoróżowe zwiastuny słońca.

Otworzyła cicho jedno skrzydło okna, chcąc zaczerpnąć chłodnego, świeżego powietrza.

Dreszcz przebiegł po obnażonych jej rękach.

Stanęła przed lustrem, umieszczonem pomiędzy dwoma oknami i czesząc swe długie, ciemne, trochę nieposłuszne włosy, poddała się dokładnej obserwacyi.

Chudość jej ramion, wysmukłość dziecięcej jeszcze kibici, nigdy przedtem tak niemile nie raziła jej oczu. I ciemnawa wysmukła szyjka, na której mała, zgrabna główka wężowa tak dumnie i energicznie osadzoną była, dziś nie przypadła jej do gustu. Ręce miała podrapane, chude, a świeżość rannego powietrza nadała im sinej karwy i powlokła gęsią skórą.

— Obrzydliwa! — mruknęła, odwracając się od swego własnego odbicia.

Potem prędko wciągnęła na siebie czerwoną bluzkę, którą na uroczystość dzisiejszego dnia przyozdobiła sznurem błyszczących granatów i w końcu przyznała, że wygląda nieźle.

Gdy otwierała drzwi od korytarza, serce jej mocno bić zaczęło. Lada chwilę mogła go spotkać.

Dziedziniec był bardziej ożywiony, niż zazwyczaj o tej porze. Przed drzwiami potworzyły się pojedyncze grupy, a kilku parobków ze strapionemi twarzami biegało pomiędzy wozy. Każdy zdawał się przeczuwać groźną burzę, zbierającą się nad jego głową.

Chciała już przekroczyć próg stajni, gdy nagle rozbudzone uczucie wstydu zatrzymało jej kroki. Czyż nie wyglądało to tak, jak gdyby swoim nieproszonym zapałem pochwalić się chciała?... Lecz wkrótce pokonała to uczucie chwilowej słabości. Spełniała swój obowiązek i nie powinna się przytem oglądać ni w prawo, ni w lewo.

Dziewczęta były już przy pełnej pracy. Białe promienie mleka sycząc spływały do skośnie trzymanych wiader. Obeszła całe szeregi i zauważyła, że tu dla niej nie ma nic do roboty. Nikt na nią nie zważał.

W swej bezczynności wydała się samej sobie dziś nieskończenie niedorzeczną. Żeby chociaż która była uderzyła swoje zwierzę, ażeby mogła ją za to wyłajać. Ale wszystko szło jak po sznurku; wymiona u krów były popłukane ciepłą wodą, dojące ręce dziewek błyszczały czystością. Szczęściem jedna krasula nie chciała stać cicho i tylnemi nogami wywracała wiadro. Przyniosła przygotowaną ścierkę i położyła ją na grzbiet niespokojnego bydlęcia. Spoglądała przytem trwożliwie na drzwi stajenne. Gdyby on tak wszedł w tej chwili... chyba zapadłaby się w ziemię. Kto pani jesteś? — zapytałby, — jesteś może klucznicą?

(C. d. n.)

programu sekty i stał się pierwszym powodem owego zwrotu ku Kościołowi, który dziś z każdym dniem przysparza Kościołowi wiernych synów, papiestwu stronników.

Ale na tem nie koniec, obalając władzę doczesną papieża, która w oczach ludu uchodziła za najświętszą, rząd podkopał w umysłach ludu poszanowanie dla swej władzy, następnie zaś, chcąc lud usunąć z pod wpływu kościoła — otwierał on na oścież drzwi socyalizmowi, który z niesłychaną gwałtownością wśród klas niższych się szerzył. Przytem zaś socyaliści, znając dokładnie usposobienie ludu, powstrzymując się od wszelkiej polityki antykościelnej, nie omieszkali naturalnie pobudzić wszystkich złych instynktów mas przeciw rządowi. A przychodziło im to tem łatwiej, że władza już zdyskredytowana w oczach ludu, dyskredytowała się bardziej jeszcze, zarówno przez ludzi, których używała, jak i przez uciski podatkowe i politykę finansową, rujnujące poprostu całe prowincye. A rozwój ten socyalizmu jest dziś we Włoszech tak olbrzymi, że zachodziła już w tym roku przed wyborami obawa, iż większość w parlamencie nietylko będzie antyrządową, ale że składać się będzie przeważnie z socyalistów, z którymi rządzić bądź co bądź niepodobna. Udało się wprawdzie p. Crispiemu i tym razem jeszcze odwrócić niebezpieczeństwo. Czy na długo? niedaleka przyszłość pokaże. W każdym razie jednak, to jedno jest pewnem, że ani on, ani liberalna partya, ani wreszcie sekta nie zdołają we Włoszech kwestyi socyalnej, coraz groźniejszej dla bytu i przyszłości państwa włoskiego, rozwiązać. Wolnomularstwo bowiem, choć rzuciło szumne hasło: wolność, równość, braterstwo, nigdy o dobro moralne, czy materyalne klas niższych się nie troszczyło. Łamiąc pod pozorem nadużyć dawne szranki, w których życie społeczne było się ukształtowało, nie myślało ono nigdy usunąć owych nadużyć i stworzyć coś doskonalszego. Celem bowiem sekty jedynym było (a rewolucya francuska wymownie o tem świadczy): przez rozpasanie mas, które dla niej były tylko narzędziem, sprowadzić zamieszanie i przewrót ustroju społecznego, dzięki którym mogłaby ona dojść do zniszczenia Kościoła. Lecz jeśli wobec zmian dawnego ustroju społecznego, ruin grożących dziś całkowitem zwaleniem, wolnomularstwo stoi bezradne, to jest jednak jeszcze na ziemi jedna potęga, która nietylko ocalić resztki potrafi, ale zdoła też nanowo, stosując się do czasów, porządek w społeczeństwie zaprowadzić przez rozwiązanie kwestyi socyalnej.

Potęgą tą zaś jest jeden tylko Kościół, który rozwiązał już tę kwestyę socyalną, gdy zwała się niewolnictwem, później poddaństwem, a w którego Ewangelii stoją wypisane wiekopomnemi głoskami słowa: *Misereor super turbam*.

Lecz na to, by Kościół mógł przystąpić do rozwiązania we Włoszech kwestyi socyalnej, musi prześladowanie jego ustać, musi władza duchowna wpływ swój odzyskać. Papież musi być wolnym. Czy uroczystości 20 września są krokiem na tej drodze — nie trudno odgadnąć. To tylko przecież jest pewne, że droga ta jest jedynym ratunkiem dla Włoch i że dla własnego ich dobra życzyć im należy, by coprędzej na drogę tę rząd włoski wstąpił. Bo ostatecznie papież, Głowa Kościoła, którego fundamentem są słowa Boskiego go Jego Założyciela: *Non praevalebunt* — czekać może, a czekać cierpliwie, bo *patiens quia aeternus*. Ale czy Włochy, nie mające takiej obietnicy, długo jeszcze czekać mogą?!

Z zaboru rosyjskiego.

Od początku obecnego panowania ucisk kościoła polskiego nie ustaje. Z nową erą zbiegły się za Aleksandra III już powzięte postanowienia; przysięga dla nowego cesarza dała sposobność do złożenia nowych dowodów tej tolerancyi religijnej, którą państwo ciemności, niewoli i kradzieży okłamać usiłuje Europę. Rok bieżący rozpoczął się od ścigania księży, którzy język polski w kościele katolickim w Polsce za żywioł konstytucyjny samego katolicyzmu uważają i nie poddali się biskupom i późniejszym nakazom odbierania przysięgi po rosyjsku. W lutym wywieziono dwudziestu księży za sprawę zwaną „kielecką. Kilku księży obstających przy prawach kościoła wzięto do cytadeli, trzymano po kilka tygodni i uwolniono od razu i z więzienia i z urzędów. Kilkudziesięciu świeżo wciągniętych do czarnej księgi uległo degradacyi przez przeniesienie na niższe beneficya. Uderzająca liczba translokacyi ogłaszanych przez „Dniewnik" w r. b., tłómaczy się właśnie taką karą za uczciwość. Spadała ona jeszcze po kilku miesiącach, kiedy już obawiać się jej przestano. Długoletnim proboszczom wydzierano ich probostwa — ale spokojnie, aksamitnemi pazurami, rękami samej zwierzchności duchownej, bez pozorów bezprawia, ażeby nie robić wrażenia na ludzie. Tak n. p. probosz z Długiej Kościelnej za Wisłą, o kilka mil od Pragi, nagle znalazł się w Brudnie, jako pomocnik kapelana cmentarnego. Mało kto uchował się przed łaskawością nowej ery, zapowiedzianej pośrednio przez jenerał-gubernatora. Z Częstochowy już na Wielkanoc wywieziono jednego księdza; teraz porwano już dwóch, oskarżonych o szerzenie srogo zakazanego jeszcze w roku 1877 nabożeństwa do Serca Jezusowego. O wywiezieniu ks. Łobodka od św. Rafała w Wilnie wspomniano już dawniej.

Za nowego panowania i nowego jenerał-gubernatorstwa ponowiono dawny szturm do seminaryów. Biskupi otrzymali znowu wezwanie do przedsięwzięcia środków wykonawczych, umożliwiających wprowadzenie doskonalszej nauki języka, literatury i historyi rosyjskiej. Obiegają od kilku tygodni pogłoski, że już w maju r. b. wyszedł ukaz zwiększający liczbę godzin nauki tych przedmiotów i wprowadzający bez pytania się o Papieża, nauczycieli Rosyan rodowitych. Kościół dobrowolnie, bez krzywdy, bez strat ciężkich, przyjąć ich nie może; kanonicznie ustanowione życie religijne w seminaryach na to nie pozwala. Starcie jest nieuchronnem i patrzymy już na pierwsze jego momenta. Siła jego, dzielność i ostatecznie pomyślny dla kościoła wynik, zostają w prostym stosunku do tęgości biskupów i konsystorzów biskupich — a pod tym względem, niestety, żniwo smutku, które ustawicznie zbieramy, jest przerażająco wielkiem. Samo duchowieństwo młodsze, jeszcze młodością swą czyste i silne, utyskuje na swą zwierzchność. „Gdybyśmy mieli inne konsystorze!" Stara się też rząd rosyjski o jak najgorsze.

Prócz owych nauczycieli rodowicie rosyjskich, wtłoczonych już przez Mikołaja w seminarya Litwy i Rusi, narzuca jeszcze rząd rosyjski biskupom w Kongresówce egzamina wszelkie, wstępne, przejściowe i ostateczne, tylko wobec delegatów kuratoryi i gubernatoryi, wyposażonych w prawo wstrzymania promocyi w razie niedostatecznego stopnia z któregokolwiek przedmiotu wiedzy kaziennej.

Od zdobycia Warszawy nie napastowany przez nikogo unosił się nad zamkiem królewskim orzeł jednogłowy, wycięty w blasze i ozdabiał iglę na wieży. Przetrwał tryumf Paszkiewicza i srożenie się rosyjskie po powstaniu, przetrwał Berga i Kotzebuego i samego nawet Hurkę aż doczekał się nowego systematu. Wprawdzie od czasów Berga nieraz już zasadzano się na niego przy odnawianiu murów starej rezydencyi, ale za każdym razem brakło zuchwalca, któryby się odważył sięgnąć tak wysoko. Ostatnim razem, za Hurki, po umyślnym raporcie pozostawiono emblemat panowania polskiego na miejscu. Orzeł jednak spokojnie spać wielkorządcy nie dawał. Przez kilka lat zrzędu, rok w rok wzywano kubańców, czy który na ochotnika nie pójdzie. Żaden przecież nie miał ochoty dla „idei rosyjskiej w tym kraju" kręcić karku.

I tak doczekał się orzełek polski hr. Szuwałowa. Teraz dopiero skazano go absolutnie na zagładę. Ponieważ przy obecnem odnawianiu zamku wieży nie tknięto, zapadła więc decyzya, aby urządzić umyślną wyprawę na przestępcę. Znaleziono jakiegoś blacharza, który się podjął zadania, i po wielu dniach trudów przygotowawczych, dnia 2. września nareszcie dotarł do igły i pochwycił orła. Gromadki ludu staromiejskiego i przechodniów, śledząc z ciekawością i niepokojem robotę oprawcy, patrząc z dołu, nie dostrzegły, że na miejsce starej chorągiewki komisarz rządu rosyjskiego zatknął z orłem dwugłowym. Kobiety na dole uspakajały przystających, że orzełek ten sam, tylko odnowiony. Dziś dopiero wszyscy widzą dokonane łupiestwo.

Ta uporczywość zamiarów w sprawie wcale nie politycznej jest wskazówką czasów: nawet takie ciche, potulne pomniki przeszłości naszej, ulegają zagładzie. W kilka lat po powstaniu zdarto orła z domu przy ulicy Długiej pod nr. 25. Był on już zbyt niebezpiecznym, bo gnieździł się w tympanonie nad II. piętrem, mógł więc szerzyć ducha buntu. Ale ten, ledwo z dołu dostrzegalny orzełek na wieży zamkowej, co on mógł potędze rosyjskiej zaszkodzić? Strącono do tylko dla zasady pychy, nie pozwalającej jenerał-gubernatorowi rosyjskiemu rezydować pod godłem narodowem Polaków. Drażliwość taka nie byłaby możliwą bez zawziętej nienawiści ku wszystkiemu, co polskie i żądzy zatarcia samych śladów polskości, nawet najniewinniejszych. *Dzien. Pozn.*

Ruch wyborczy.

Ze **Stryja** donoszą nam: Wyborcy większej własności zjechawszy się, postanowili zgodnie popierać kandydatury: Klemensa hr. **Dzieduszyckiego** i Franciszka **Rozwadowskiego** na posłów do sejmu z większej własności obwodu stryjskiego.

Z **Czortkowa** donoszą nam: Wyborcy większej własności obwodu czortkowskiego zebrali się już celem narady nad wyborem trzech posłów do sejmu. Postawione zostały kandydatury: **Horodyskiego** Bronisława, **Siemiginowskiego** Włodzimierza, **Czaykowskiego** Władysława i **Cieńskiego** Tadeusza. Decyzya nie zapadła — postanowiono tylko komitetowi centralnemu wszystkich tych czterech kandydatów zakomunikować z prośbą o przyjęcie do wiadomości.

Z **Zaleszczyk** donoszą nam, że d. 17 bm. stanął przed wyborcami z tamtejszej małej własności p. Antoni **Chamiec** i zdał sprawę z dotychczasowej swej czynności poselskiej. Po odpowiedziach na wystosowane do posła interpelacye i udzieleniu mu wotum ufności, postawiono ponownie jego kandydaturę i uchwalono ją popierać.

Ze **Zbaraża** donoszą, że p. Tadeusz **Fedorowicz**, który w niedzielę całkiem stanowczo oświadczył, iż o mandat poselski z tamtej kuryi gmin pow. zbarazkiego nie ubiega się, obecnie to oświadczenie cofnął i ponownie kandyduje.

Z **Tarnopola** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Na podstawie uchwały komitetu ściślejszego i w porozumieniu z posłami z **większej posiadłości** byłego obwodu **tarnopolskiego**, zapraszam wyborców tejże kuryi na zgromadzenie d. 26 bm. o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej w Tarnopolu celem omówienia spraw krajowych i postawienia kandydatów na posłów do sejmu.

Juliusz Korytowski.

Z **Pilzna** piszą nam pod d. 18 bm.: Dziś odbyło się zgromadzenie przedwyborcze kuryi mniejszej własności, na którem zatwierdzono kandydaturę Tytusa **Bujnowskiego**, burmistrza miasta Pilzna i komitet miejscowy przedstawił go na posła z tutejszego powiatu komitetowi centralnemu. Kandydatur zgłoszono pięć; a to prócz powyższej, za którą większość bo 25 głosów się oświadczyło, głosowano na Antoniego Zapalskiego, właściciela dóbr z Jamszkowic (10 gł.), na Antoniego Kitę, włościanina z Jodłowej (10 gł.), na Macieja Warzechę, włościanina z Jodłowej (3 gł.) i Stanisława Ćwika, włościanina z Jaźwin (2 gł.) Wybory rozstrzygną się zapewne między rejentem Bujnowskim a Maciejem Warzechą. Mikołaj hr. Rey cofnął kandydaturę swoją, ponieważ brak paru miesięcy do 30 lat byłby mu uzyskanie mandatu udaremnił. Z dyskusyi zanotować wypada przemówienie włościanina Krzysztofczyka z Borowej wysoce charakterystyczne i trafne; między innemi rzekł te słowa: Chłopa cisną wszelkie możliwe ciężary, po jego śmierci zostaje wdowa z sierotami i kawałkiem gruntu, zaczyna się pertraktacya spadkowa, taksy i daniny na wszystkie strony, że opędzić się trudno, aż w końcu grunt i chałupę sprzedać trzeba; bieda biednej komornicy doskwiera, dopóki dzieci nie dorosną, nadchodzi asenterunek, prowadzi synów do starostwa, oglądają ich i stąd i zowąd krytykują wzrost, budowę i w końcu oświadczają: „Źleście matusiu dzieci wychowali, musicie za to karę płacić przez 12 lat". To jeden obrazek z nędzy naszego ludu i uciemiężenia niesłusznego.

Podnieść należy, iż program Związku chłopskiego przyjęli wszyscy kandydaci, a całe zgromadzenie bez wyjątku oświadczyło się przeciw niecnym machinacyom socyalistów internacyonalnych, bo jużci ó na miano Polaków nie zasługują. Tak tedy powiat pilzneński nareszcie doczekał się wyborów, wśród których agitacya zapomocą waśni społecznej ustąpić musiała, a daj Boże, aby poseł, który z tych wyborów wyjdzie, był siłą dodatnią w sejmie i podporą powiatu ze wszech miar zaniedbanego.

Z **Tłumacza** piszą nam: Korespondencyę o tutejszym ruchu wyborczym, zamieszczoną w *Gaz. Nar.* skreślił widocznie nie naoczny świadek, ale ktoś - tylko poinformowany i to niedokładnie. I tak: ruskim kandydatem jest nie ks. Zajączkowski, ale radca sądu w Kołomyi, p. Zajączkowski. Dalej nie zgromadzenie polskich wyborców, ale właśnie ruskich odbyło się w sali Rady powiatowej, którą im p. marszałek odstąpił, chcąc tem dać dowód równouprawnienia i dążenia do zgody w powiecie. Na posiedzeniu powiatowego komitetu, które odbyło się w sali kasynowej, p. Włodzimierz Gniewosz polecił jako najodpowiedniejszego kandydata dotychczasowego posła ks. Sawę, jakkolwiek tenże na poprzednich zgromadzeniach zrzekał się swej kandydatury. Na ponowne to polecenie, powstał ks. Sawa, obecny na zebraniu i najwyraźniej oświadczył, iż mandatu nie przyjmie, a natomiast jak najszczerzej zaleca kandydaturę p. Włodzimierza Gniewosza, na to p. Gniewosz dziękując, dał rękę ks. Sawie, że zawsze ile możności co roku będzie składał sprawozdanie i jeżeliby większość wyborców i ks. Sawa byli niezadowoleni z jego posłowania, mandat złoży. Po wezwaniu przez przewodniczącego p. Ładomirskiego i p. Gniewosza, aby przeciwni tej kandydaturze **swobodnie** zdania swoje objawili, zabierało głos kilku wyborców, którzy atoli wszyscy p. Gniewosza poparli, a na wezwanie ponowne, kto jest przeciwnym kandydaturze p. Gniewosza, niech siedzi, wszyscy jednozgodnie powstali. Na tem zebranie zakończono, a w poufnej pogadance wyborcy różne życzenia swoje kandydatowi przedstawiali, które tenże przyrzekł ile możności wypełnić.

Centralny komitet wyborczy dla Galicyi wschodniej odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem Wojciecha hr. **Dzieduszyckiego**, w którem udział wzięli pp. **Dembowski** Zygm., dr. **Doliński** Franciszek, dr. **Goldman** Bernard, **Horowitz** Samuel, **Jędrzejowicz** Franciszek, dr. **Jahl** Władysław, dr. **Kozłowski** Włodzimierz, **Merunowicz** Teofil, dr. **Ostaszewski-Barański** Kazimierz, **Rayski** Albin, hr. **Stadnicki** Stanisław, dr. **Skałkowski** Tadeusz, hr. **Szeptycki** Jan, **Torosiewicz** Mikołaj, dr. **Vogel** Aleksander i **Zagórski** Eustachy. Omawiano w dalszym ciągu kandydatury na posłów z gmin wiejskich, przyczem uchwalono zatwierdzić następujących kandydatów: na okręg **brzeżański** Henryka **Szeliskiego**, na okręg **złoczowski** Apolinarego **Jaworskiego**, na okręg **zaleszczycki** Antoniego **Chamca**, na okręg **podhajecki** Edmunda **Lityńskiego**, na ogręg **czortkowski** Stanisława **Rudrofa** a na okręg **Kamionka strum.** Stanisława hr. **Badeniego**.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 września.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, powrócił dzisiaj wieczorem do Lwowa.

P. Stanisław Gniewosz wiceprezes Tow. kredytowego ziemskiego powrócił z Karlsbadu i objął urzędowanie.

P. Alfred Deyma dyrektor ruchu kolei państw. wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego, Stanisława Zimnego, do służby w ministerswie spraw wewnętrznych.

Wiadomości dyecezyalne. Rz.-kat. archidyecezya lwowska: Administratorem w Andrasfalvie ustanowiony został ks. Antoni Wiśniewski, katecheta szkół ludowych w Krośnie. Aplikowany ks. Antoni Pawłowski w charakterze wikaryusza w Podkamieniu koło Rohatyna. Przeniesieni: ks. Jan Bladowski z Podhajec do Janowa koło Trembowli i ks. Franciszek Kalewski, ekspozyt w Borkach do Podhajec.

Dyecezya krakowska: Administratorem parafii w Choczni ustanowiony ks. Alfons Majcher, kapłan Zakonu OO. Paulinów w Krakowie. Rekolekcye dla kapłanów odbędą się w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwaryi 15, 16 i 17 października br. zamiast 24, 25 i 26 września, jak było zapowiedziane.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Białych Oslawach ks. Janowi Partyckiemu, gr. kat. parochowi w Targowicy.

Z powodu zgonu ks. arcybisk. Felińskiego wysłało prezydyum lwowskiej rady miejskiej. do księcia Biskupa krakowskiego ks. Puzyny telegram kondolencyjny następującej treści: „Reprezentacya miasta Lwowa, głęboko dotknięta smutną wieścią o śmierci Najprzew. ks. Arcybiskupa Felińskiego, wynurza najszczerszy żal, z powodu straty, jaką Kościół katolicki i cały naród polski ponoszą".

Czytelnia katolicka wysłała do Krakowa następujący telegram: Książę biskup Puzyna, Kraków. Czytelnia katolicka lwowska wynurza najszczerszy żal w dniu złożenia zwłok Najczcigodniejszego księdza arcybiskupa Felińskiego, wielkiego bojownika za sprawę Kościoła i Narodu. *Thullie*, mp. prezes.

Sprostowanie. We wczorajszej naszej notatce na czele Ruchu wyborczego o centralnym komitecie krakowskim zaszła w kilku miejscach omyłka druku, wydrukowano bowiem: „w dwóch okręgach *m*iejskich" zamiast „w dwóch okręgach *w*iejskich", którą to omyłkę uważny czytelnik sam sobie zresztą sprostował.

Lemberg hounds. Cykl polowań jesiennych rozpoczyna się w niedzielę dnia 22. bm. Na polowanie to przybędzie arcyksiążę Leopold Salvator. „Meet" ogłosi komenda placu i Kasyno narodowe.

(*m*) **Co się dzieje z nową rzeźnią miejską?** Między najrozmaitszemi przyrzeczeniami i obiecankami, któremi dzisiejsi radni przed wyborem swoim nas traktowali, była także bardzo ważna — jak to oni sami nawet twierdzili — sprawa wybudowania we Lwowie nowej rzeźni miejskiej na wzór podobnych zakładów istniejących za granicą. I zdawało się, że rzeczywiście sprawa ta w przeciągu lat trzech (chyba dość czasu było) zostanie ubitą, tembardziej, iż na rękę radzie miejskiej szedł starszy radca magistratu p. Łyszkowski, który wszelkiemi siłami starał się o to, aby całą rzecz przygotować należycie i umożliwić szybkie jej załatwienie. Chodziło zaś o pośpiech dlatego, że koszta budowy rzeźni mają być pokryte z pożyczki miejskiej. Należało więc wybrać miejsce, wygotować plany i kosztorysy, tak aby z chwilą, gdy sprawa pożyczki zostanie załatwioną, można się było zaraz zabrać także do budowy rzeźni. Niestety stało się inaczej i znowu wyborcy mogą się przekonać, że przed wyborami wygłasza się szumne programy a gdy się zostanie wybranym — to się zapomina o przyrzeczeniach. Sprawa budowy nowej rzeźni i targowicy bydła snuje się już lat **dziesięć**! Wreszcie magistrat w r. 1892 wygotował projekt i kosztorys, obliczając koszta budowy na 660.000 zł. biorąc nową rzeźnię jako jeden przedmiot do pożyczki miejskiej. Cały ten elaborat magistratu wraz z wnioskami udzielono na początku roku 1893 (!) nowo wybranej wówczas a dotychczas urzędującej radzie miejskiej, a to celem dokładnego rozpatrzenia i powzięcia ostatecznej decyzyi. Rada miejska wybrała też osobną komisyę, która miała projekt magistratu zbadać jak najspieszniej. I rzeczywiście referent tej komisyi oglądnął bardzo dokładnie miejsca nadające się pod budowę a to mianowicie grunt za wałem kolejowym i Gabryelówkę zakupioną przez gminę. Następnie zebrała się komisya, rozpoczęto długą debatę, projekt magistratu uznano za nieodpowiedni no i postanowiono wybudować we Lwowie rzeźnię „nadzwyczajną". Przedtem jednak trzeba było poznać podobne zakłady zagraniczne. Komisya więc wysyła zagranicę jednego radnego, jednego weterynarza miejskiego, jednego radcę urzędu budowniczego i jednego sekretarza magistratu, którzy udają się w podróż zagranicę i zwiedzają najsławniejsze rzeźnie. Przejażdżka ta kosztuje miasto 2.200 zł. gdyż każdy z członków komisyi otrzymał na koszta podróży 500 zł, a nadto wszyscy razem 200 zł. na nadzwyczajne wydatki.

Oprócz oglądania rzeźni, mieli wysłannicy komisyi zbadać także sprawę palenia śmieci, urządzenia filtrów przy studniach, oraz sprawę palenia ścierwa zamiast grzebania. Delegaci komisyi zabawiwszy dłuższy czas za granicą, wrócili do Lwowa d. 20. stycznia 1894 roku! Co widzieli, gdzie byli i co zrobili — nie wiemy — gdyż dotychczas nie złożyli jeszcze sprawozdania na piśmie, w skutek czego sprawa rzeźni nie może postąpić naprzód!

A nie rozchodzi się o sprawozdanie obszerne, wyczerpujące, ale o krótką relacyę choćby jednoarkuszową, a resztę uzupełni doskonale niedawno wydane w Berlinie dziełko p. t. *Handbuch der Hygiene* (Anlagen für die Versorgung der Städte mit Lebensmitteln, Markthallen, Schlachthöfe und Viehmärkte). W dziele tem znajdą członkowie komisyi nawet plany najlepszych rzeźni, kosztorysy i t. d., a nie kosztuje ono 2.200 zł. tylko 1 zł. 40 ct.!

Ogień kominowy wybuchł wczoraj przy ul. Boimów l. 14 o godzinie 2 w południe. Straż pożarna miejska zgasiła pożar.

Z izby sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Jusiowi Oleksie, wójtowi w Drozdowicach oskarżonemu o zabójstwo własnego syna. Jusiów był od lat 6 powszechnie poważanym wójtem w Drozdowicach. Najstarszy syn jego Stefan, liczący koło 20 lat, chorowity, idyota, skradł sąsiadce Parańce pięć jaj. Parańka przyszła z wyrzutami i skargą do wójta, który obrażony w swej godności i rozżalony za wstyd, jaki mu syn zrobił, uderzył go w gniewie w twarz. Chorowity syn padł nieprzytomny, a w parę godzin po zajściu wyzionął ducha. Rzeczoznawcy sądowi orzekli, że śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia śledziony. Przysięgli uwolnili jednogłośnie Oleksę od winy.

„Ciężka kradzież". Z warsztatów umieszczonych w gmachu poczty, skradziono wczoraj w południe kowadło kowalskie. Złodziej przyprowadził sobie tragarza i w biały dzień, w oczach służby pocztowej polecił mu wynieść kowadło z gmachu.

Kasarnie lwowskie, po znanej kradzieży dokonanej z łatwością w koszarach pikiety ogniowej, cieszą się nadzwyczajną sympatyą lwowskich złodziejów. Wczoraj w nocy dwu takich sprytnych ptaszków, wycięło dyamentem szybę w kasarni przy ul. Pełczyńskiej, i wyciągało spokojnie długą laską ubrania żołnierzy z pokoju. Zbudził się jeden z szeregowców a na krzyk jego uciekli rzezimieszki, gubiąc po drodze skradzione ubrania. Patrol wojskowa śledząc za śladami weszła do jednej z chat w pobliżu i znalazła przed progiem zgubiony obcas, który w danym razie posłuży za dowód sądowy.

Złodzieje nasi nie przebierają w środkach, a coraz to nowe pomysły w sztuce kradzenia, sprawiają policyi nie mały kłopot. Od kilku dni kręci się po domach jakiś młody przyzwoicie ubrany przystojny blondynek, liczący około 20 lat, przedstawia w rzewny sposób sierocą swą dolę i prosi o wsparcie na ukończenie studyów. Po każdej wizycie tego „studenta" giną jednak z pokoju rozmaite przedmioty, a do policyi weszło już kilka doniesień. W ostatnich dniach odwiedził ten panicz dwukrotnie p. Jadwigę Dunin, zamieszkałą w gmachu teatralnym, a za każdym razem zginęło coś wartościowego. Śledztwo za pomysłowym studentem w toku.

Wielką awanturę wyprawił wczoraj w południe przed miejskim bazarem kapral policyjny Podolak. Traktując za gorąco sprawę pozostawienia bez dozoru wózka rzeźnika Józefa Szyndlarzewicza, pobił jego i żonę jego, i dobył nawet na nich pałasza. Kilku naocznych świadków zajścia zgłosiło się dobrowolnie do policyi, skutkiem czego uwolniono Szyndlarzewiczów, a przeciw Podolakowi wdrożono śledztwo.

Dezerter. Z 33 p. art. stacyonowanego we Lwowie, zbiegł podoficer Zygmunt Persowski. Persowskiego wysłano do Pesztu, skąd miał iść na urlop, znikł jednak w drodze bez śladu i więcej się nie zgłosił.

Porządki miejskie. Mimo ustawicznych zażaleń publiczności na oprawcę magistrat nasz nie raczy wejrzeć w tę sprawę, co naturalnie daje powód do coraz to nowych nadużyć owej figury tak niesympatycznej dla wszystkich. Wczoraj n. p. znowu urządził sobie figla oprawca, ośmielony widocznie bezkarnem traktowaniem dotychczasowych jego wybryków. Chcąc pozbyć się asystencyi niemiłego mu widocznie żołnierza policyjnego oświadczył mu na ul. Leona Sapiehy, że wraca do domu. Żołnierz wskutek tego odszedł do innej służby, a oprawca tymczasem pojechał dalej przez ul. Kopernika, Zimorowicza, Akademicką, Fredry, Kamienną itd., gdzie obłowił się może obficie, ale wbrew przepisom, jakie go obowiązują. Zechce więc może szanowny magistrat cokolwiek zwrócić uwagi na mieszkańców Lwowa, którzy już mają po uszy wstrętnych widowisk urządzanych z psami przez oprawcę.

Otwarcie kancelaryi adwokackiej. Dr. Zygmunt Marynowski otworzył w dniu 19. bm. kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 12.

Od p. dr. Mikołaja hr. Reya z Przyborowa otrzymujemy następujące pismo: W ostatnich dniach podała *Gazeta Narodowa*, jakobym ja był na czele tych, którzy wystąpili z Rady powiat. pilzneńskiej „z powodu nieporządków we wszystkich gałęziach". Otóż proszę przyjąć sprostowanie moje, iż po pierwsze nie za moim przykładem secesya nastąpiła, ale ja wystąpiłem wówczas, gdy trzech członków zrezygnowało i to z owej garstki inteligencyi, jaką posiada Rada i Wydział, tak że nie było więcej mowy o pracy postępowej i groził dalszy tylko zastój i bezrząd w sprawach powiatowych; powtóre, iż wystąpiłem ponieważ mimo najlepszej chęci nie byłbym dalej w stanie zmienić tych spraw na lepsze, a nawet nie rozporządzam wolnym czasem, jakiegoby potrzeba użyć do poświęcenia się zupełnego tym sprawom w chwili takiego upadku i braku sił inteligentnych i ochotnych.

Z Zakopanego piszą: W dolinie Kościeliskiej na skale „Pisanej" rozpoczął artysta ze Lwowa p. Juliusz Bełtowski olbrzymich rozmiarów rzeźbę, którą z powodu bardzo trudnych warunków wykończy dopiero w roku przyszłym. Jedno z podań górali ma on uwiecznić w skale. Myśl prawdziwie genialna, aby baśń z pod serca ludu góralskiego wysnuta, w artystyczne ujęta formy, wyrażająca gotowość ofiary za ojczyznę i żywą wiarę w jej zmartwychwstanie, uczyła braci obowiązków, jakie mają dla ojczyzny.

Budowa nowego kościoła w Zakopanem znacznie w tym roku postąpiła i do tego stopnia, że odbyło się już poświęcenie krzyża i umieszczenie go na wieży. Akt odbył się uroczyście choć skromnie, wobec niezbyt wielkiej liczby osób, z obawy, aby się nie zwaliło rusztowanie. Bania, służąca za podstawę krzyża, zawiera puszkę metalową szczelnie zalutowaną, w której złożono opisaną na pargaminie krotką historyę Zakopanego i budowy kościoła, wszystko podpisane przez obecnych gości i górali. Dołączono też jeden los z loteryi na kościół i egzemplarz afisza, o loteryi tej obwieszczający, oraz kilka różnych monet. Salwy z moździerza obwieściły okolicy o dokonanym akcie, a orkiestra miejscowa odegrała kilka pieśni uroczystych i narodowych.

Cud w Lipnicy. *Nowa Reforma* pisze: Od kilkunastu dni krąży pomiędzy ludem w okolicy Wiśnicza i Lipnicy pogłoska, że w lesie, tuż pod Lipnicą położonym, objawiła się na jednym z drzew Matka Boska. Drzewo otoczone ma być jasnością, która nie dla wszystkich jest widzialną. Objawienie to spostrzegł jeden z pastuszków, niemowa, który o tem dał znać we wsi. Tłumy ludu od owego dnia pielgrzymują z dalekich nawet stron na miejsce owego objawienia, które ma być źródłem cudownych uzdrowień. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby powołana władza sprawę zbadała, czy nie zachodzi tu oszustwo, wyzysk ludu mające na celu.

Nadużycia żandarmeryi. Z Krakowa od p. adw. dr. Władysława Kastorego otrzymujemy odpis wierzytelny z informacyj, udzielonych mu w jego kancelaryi adwokackiej przez włościanina Jana Bartyzela i jedenastu innych włościan z powodu nadużyć żandarmeryi w czasie przeprowadzenia prawyborów we wsi Cholerzynie. Z zeznań tych wynika, że żandarmi wprost namawiali włościan do głosowania na pewne osobistości „gdyż inaczej zapiszą ich do czarnej księgi i będą nieszczęśliwi", i dopuścili się kilku bezprawnych aresztowań. Sprawa ta oprze się o sąd.

Oryginalne świadectwo. Do pism krakowskich donoszą z Mszany dolnej: W Lutomierzu zdarzył się wypadek, jedyny w swoim rodzaju. Włościanin, Józef Kowalczyk, ma psa srokatego, na którego wniesiono skargę, że jakiegoś chłopca ukąsił. Pies miał być za to surowo ukarany, a że właścicielowi żal go się zrobiło, więc poszedł do wójta, by ten stwierdził, że jego pies nikogo nie napada. Wójt zgodził się na to i psu srokatemu wystawił formalne świadectwo moralności, na którem przybił pieczęć gromadzką. Świadectwo to, jak forma nakazuje, odeszło do starostwa w Limanowej. Zdaje mi się, że będzie to unikat swego rodzaju.

Dziki wyrządzają olbrzymie szkody w okolicach Niebyłowa, Perehińska, Jasienia, w ogóle na całem podgórzu kałuskiem.

Egzekutorowie podatkowi przed sądem. Z Tarnopola piszą:

Dnia 18. popołudniu przesłuchano najbardziej obciążonego oskarżonego Władysława Edwarda Wawrę, który tylko częściowo do winy się przyznaje. Co się tyczy ściągniętych u kontrybuentów bezprawnie należytości podatkowych w kwocie około 500 zł., twierdzi oskarżony, że 196 zł. zgubił, resztę zaś przegrał w karty. Następny oskarżony Władysław Wiśniewski, przyznaje się do winy, tłómaczy się atoli, że sprzeniewierzył tylko 50 zł., a nie 98 zł., jak akt oskarżenia mu zarzuca. Na zapytanie przewodniczącego dlaczego kwotę tę sprzeniewierzył, odpowiada obwiniony, że obrócił te pieniądze na swe utrzymanie, gdyż przez dwa miesiące nie pobierał żadnej płacy i twierdzi, że po otrzymaniu pensyi zaległej miał zamiar szkodę pokryć.

Oskarżony Julian Focht przyznaje się do winy. Najmniej obciążonym jest ostatni oskarżony egzekutor Krzyżanowski, który stanowczo twierdzi, że podpis jedynego wykazu, który się tyczy jego osoby, jest inną ręką podrobiony.

Dnia 19 zaś przesłuchano jako świadków pp.: radcę podatkowego Hochleitnera, adjunktów Łoszkę, Nowickiego i Franza, tudzież starszego poborcę Michalika, których zeznania odnosiły się głównie do manipulacyi w tutejszym urzędzie podatkowym. Z zeznań tych świadków wynika, że oskarżeni w procesie egzekutorowie na podstawie instrukcyi służbowej stanowczo nie byli uprawnieni do ściągania od kontrybuentów należytości podatkowych, a następnie, że kontrola w urzędzie podatkowym nie bardzo musiała być ścisłą, jeżeli dziać się mogły tego rodzaju malwersacye. W końcu rozprawy przesłuchano świadka pana Jana Skulskiego, inspektora tutejszej policyi, którego zeznania bardzo obciążają oskarżonych Wawrę i Wiśniewskiego.

Dziś otrzymujemy następujący telegram: Dziś 20 b. m. przysłuchiwano kontrybuentów, ile zapłacili do rąk egzekutorów.

Śmierci pod kołami pociągu szukał i znalazł d. 19 bm. — jak nam pisze nasz korespondent — ubogi gospodarz z Gajów Wielkich pod Tarnopolem, liczący lat 50, wdowiec, ojciec kilkorga dzieci. Bieda i rozpacz w skutek utraty żony miała go popchnąć do tego szalonego czynu. Położył się skośno wzdłuż toru, a osobowy pociąg o godz. 5 rano do Lwowa zdążający, musiał go najechać. Dziś o godz. 7 rano znalazła komisya kolejowa zwłoki strasznie pocięte, lewa ręka była osobno, prawa noga i ręka osobno, a resztę zwłok pociągnęła maszyna o jakie 30 metrów dalej.

Cholera. Z Tarnopola pisze nasz korespondent pod d. 20. b. m. W ciągu nocy zachorowały 3 osoby a to: Chaskel Maskobójczyk 40 lat wieku, Hania Meran, dziewczyna 18 lat i Moses Birger 50 lat, nikt zaś nie umarł.

Wczoraj zmarł w Ostrowie 1 robotnik, nikt nie zachorował.

Do dziś przeto w Tarnopolu zachorowało 48, zmarło 37, w Berezowicy zachorowało 4, zmarły 3, w Bucnowie zachorowało 4, zmarło 2, w Ostrowie zachorowało 2, zmarło 2. Razem zachorowało 58, a zmarło 44 osób.

Samobójstwo. W Monte-Carlo zastrzelił się dnia 11. bm. Stanisław hr. Dąmbski. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Katastrofa na morzu. Z Londynu telegrafują: Podczas gęstej mgły zetknęły się na pełnem morzu 50 mil na południe od Startpointu, parowiec „Turkestan" z parowcem „Edam", płynącym z Nowego Jorku do Amsterdamu. „Edam" poszedł na dno, „Turkestan" zaś, jakkolwiek uszkodzony zatrzymał się w biegu i nie ruszył w dalszą drogę, aż cała załoga i wszyscy podróżni „Edama" zostali uratowani. Łódź

„Vultuve“ zabrała ocalonych na pokład i przywiozła do Plymouthu.

Wystawę etnograficzną w Pradze zwiedziło do 16. bm. półtora miliona osób.

Trzęsienie ziemi dało się onegdaj uczuć w Lublanie, nie wyrządziło jednak żadnych szkód.

Księżna Battenbergowa matka b. księcia bułgarskiego Aleksandra zmarła onegdaj w Darmstadzie.

Zmarli. Aniela z Przestrzelskich Barszczewska, przeżywszy lat 50, zmarła 17. bm. w Jarosławiu.

Milion w gotówce. Ładna suma — tem piękniejsza, że dla każdego dostępną jako wygrana loteryjna. Milion koron można wygrać na węgierskiej loteryi klasowej, 100.000 losów zostało wydanych przez głównego kolektanta tej prawnie dozwolonej loteryi Carla Heintza w Budapeszcie. Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie umieszczone w dzisiejszym Nrze *Gazety Narodowej* na ostatniej stronie.

Czas odnowić przedpłatę na *Gazetę Narodową.*

Wynosi ona:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

W fejletonie ***Gaz. Nar.*** rozpoczniemy z d. 1. października druk nowej powieści p. Zofii **Kowerskiej** p. n. **„KAPRYSY“** Nowi prenumeratorowie otrzymują nadto na żądanie początek drukującej się powieści **„Tak było“**.

Dla prenumeratorów ***Gaz. Nar.*** odstępujemy dwutygodnik illustrowany dla kobiet **„NOWE MODY“** po cenie wyjątkowo zniżonej, a to za **1 zł. 20 ct.** kwartalnie lub **40 ct.** miesięcznie. Nadto wszyscy nasi prenumeratorowie mogą otrzymywać poniżej połowy ceny, bo za **35** ct. miesięcznie, a **1** zł. kwartalnie tygodnik satyryczno-humorystyczny *„Szczutek“*.

Notatki do historyi szkoły kadetów w Warszawie.

Pod tytułem *Notes pour servir a l'historique du Corps des Cadets de Varsovie, fondé en 1766 par le roi de Pologne Stanislas Auguste Poniatowski* drukuje ostatni numer paryskiego *Bulletin Polonais* następujący artykuł J. Malinowskiego.

Sławny historyk francuski Rhulière w znanem swem dziele *L'Anarchia de Pologne*, tak pisze o tej szkole:

„Projekt założenia szkoły wojskowej w Polsce, podnoszony przez obydwóch królów Sasów, został nareszcie urzeczywistniony przez nowego króla Stanisława Augusta w r. 1766. Rojono nadzieję, że z tej szkoły wyjdzie mnóstwo wojskowych, wykształconych we wszystkich gałęziach sztuki wojennej.

„Król Poniatowski dał kadetom, po największej części dzieciom jeszcze, kaska tak ogromne i z tak wysokiemi piórami, że najmniejszy wiatr wytrącał ich z równowagi. Przy wszystkich prawie ćwiczeniach król sam przewodniczył. Ale widzowie wnet spostrzegli, jedni z boleścią, drudzy ze złośliwą radością, jak mało zdolności posiadał król do rzeczy tego rodzaju. I ze smutkiem myślano o dziwactwie losu, który odrodzenie państwa złożył w ręce podobnego człowieka.

Po tej krótkiej notatce, tyczącej się założenia szkoły kadetów, daje p. Malinowski szczegółowy opis tej instytucyi zawarty w dziele hr. Fortia Piles pt.: *Voyage de deux Français dans le Nord de l'Europe.*

„Przy wielkiej ulicy „Krakowskie przedmieście“ w Warszawie, na dość szerokim placu, wznosi się [illegible] gmach [illegible] koszary kawaleryi. Pałac zajmowany teraz przez kadetów, [illegible] do króla Stanisława Leszczyńskiego i [illegible] urodziła się królowa Francyi. W pałacu mieści się 80 kadetów, a 80 mieszka u profesorów, za których rodzice płacą 60 dukatów rocznie. Udzielają im tych samych nauk, jakie pobierają inni, za których nic się nie opłaca.

„Jest siedm klas, czterech profesorów, pięciu metrów i siedmiu podmetrów. Młodzi ludzie uczą się języków: polskiego, francuskiego, łacińskiego i niemieckiego; dalej matematyki, strategii, rysunków, historyi, tańca, konnej jazdy. Mają cztery godzin nauki rano a trzy wieczorem, a jeszcze dwie godziny korepetycyi z profesorami. Dla starszych odbywa się dwa razy w tygodniu nauka konnej jazdy.

„Egzamina poszczególne odbywają się dość często, a w sierpniu odbywa się egzamin publiczny, przy którym obecnym jest król, poczem zaczynają się wakacye trwające miesiąc.

„Ośmdziesięciu kadetów podzielonych jest na cztery kompanie, dowodzone przez jednego oficera. Każda kompania ma swoją sypialnię, złożoną z czterech pokoi o sześciu łóżkach, a w środku jest pokój dla brygadyera, aby mógł widzieć co się dzieje na około. Wszędzie jest czysto.

„Refektarz podzielony jest na cztery stoły, a przy każdym zasiada jeden lub dwu oficerów. Wychowańcy dostają zupę, sztukę mięsa i jakąś przystawkę. Na wieczerzę także dwa półmiski. Piją tylko wodę.

„Jest wszystkiego jedenastu oficerów, nie licząc generałów którzy mają nadzór. Nadto doktor, chirurg i jałmużnik są przydzieleni do korpusu.

„Do zakładu tego przyjmują tylko szlachtę. W r. 1792 znajdował się tam potomek sławnego Sobieskiego, tegoż nazwiska (?).

„Infirmerya jest mała, dobrze utrzymana. Znajdywało się w niej tylko trzech chorych. Jak mi mówiono, choroby w tej szkole nie panują wcale, z wyjątkiem febry, która jest powszechną. Młodzi ludzie bywają szczepieni w odpowiedniej porze.

„Do szkoły kadetów wstępują chłopcy od lat ośmiu i pozostają tam do 14 lub 20 roku życia, poczem przydzieleni bywają do pułków jako podchorążowie.

„Uniformem ich codziennym jest: kurtka czerwona, białe spodnie, okrągły kapelusz i buty; do parady zaś mają buty białe z wyłogami i ozdobami. Kadeci mają miny wesołe i zadowolone i są dobrze ułożeni, co zresztą jest zwykłem w Polsce.

Wszkole tej odbywa się wszystko po wojskowemu na odgłos bębna.

„Biblioteka jest bardzo mała.

Sławna ta szkoła kadecka uważana jako *palladium* narodowe, przepadła wraz z niepodległością starej Rzeczypospolitej polskiej. Do r. 1831 istniał jeszcze gmach, znany w całej Warszawie pod nazwą „Koszary kadeckie“. W r. 1816, po pożarze, przerobionym był na liceum, później na biura dla ministerstwa oświaty, aż wreszcie 8. września 1831 zburzono go zupełnie.

Ostatnie wiadomości.

Jak z Rzymu donoszą, rząd zabronił wyprawienia festynu nocnego na Tybrze i pochodu turnerów na Kapitol. Zakaz ten wywołał wielkie kwasy; słychać jednak, że rząd zabroni wszelkich w ogóle obchodów noszących znamię ludowe.

Köln. Ztg. donosi z Petersburga: W listopadzie wydaną tu będzie druga pożyczka rosyjsko-francusko-chińska, na którą pieniądze dadzą Francuzi a interes zrobi Rosya. I tym razem niemieckie firmy finansowe będą wykluczone. Będzie też założony Bank chińsko-rosyjski, na który dziewięć dziesiątych funduszu dadzą Francuzi. Rosyjscy pełnomocnicy już się udali w tej sprawie do Pekinu, a dyrektor petersburskiego Banku międzynarodowego Rothstein powtórnie wyjechał do Paryża, tożsamo minister skarbu Witte, który kilka dni zabawi w Paryżu

Wedle wtajemniczonych kół sofijskich, dał car deputacyi bułgarskiej taką dosłowną odpowiedź: „Dziad mój stworzył Bułgaryę; mój ojciec walczył za jej wyswobodzenie; ja [illegible] rozwoju i stałego skonsolidowania. Mam nadzieję, że przyjacielskie stosunki z Bułgaryą zostaną odnowione.“ Zapewniają oraz, że rząd rosyjski wcale żadnych nie stawiał warunków w sprawie zbliżenia się do Bułgaryi, więc też przejścia ks. Borysa na prawosławie nie żądał. Zaprzeczenie to bardzo późno przychodzi.

Jak *Polit. Corr.* donosi, że Porta zamierza przewodnictwo komisyi nad zoroczej dla Armenii poruczyć każdoczesnemu ministrowi spraw zagranicznych. Jestto fortel bardzo zręczny. Porta bowiem nie chciała przystać na to, aby dragomani (sekretarze, tłumacze) bezpośrednio znosili się z komisyą, ale żeby znosili się przez ministra spr. zagr. Ostatecznie zgodziła się Porta na żądanie mocarstw, ale zarazem, ustanawiając ministra spraw zagr. prezesem komisyi, na swojem postawiła.

Jubileusz 20 września.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Rzym d. 20. września.

Rada miejska Rzymu przyjmowała wczoraj na Kapitolu wszystkich przybyłych z prowincyi przedstawicieli Rad miejskich. Ruspoli wygłosił przytem patryotyczną mowę.

Wczoraj przybyła do Rzymu deputacya oficerów i żołnierzy tych pułków, które w kampani 1870 r. udział brały. Deputacyę przyjmował adjutant przyboczny króla.

Tryest d. 20. września.

Z powodu jubileuszu włoskiego odbyły się tu wczoraj demonstracye antiaustryackie, ludność jednak wnet urządziła kontrdemonstracyę, która zakończyła się publicznem odśpiewaniem austryackiego hymnu ludowego. Kilku demonstrantów aresztowano.

TELEGRAMY.

Kraków d. 20. września.

Dzisiaj o godzinie 8 rano rozpoczęło się w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. arcybiskupa Morawskiego przed głównym ołtarzem. Katedra przepełniona. W presbyteryum w około trumny zasiedli naczelnicy władz i instytucyi, oraz deputacya Wydziału krajowego złożona z pp. Chamca i Romanowicza, tudzież deputacya Rady miasta Lwowa, złożona z pp. dr. Marchwickiego, Michalskiego, Bardasza, Getritza i Ciuchcińskiego (w czarnych strojach narodowych).

Zjazd duchowieństwa liczny. Kazanie żałobne o życiu i działalności zmarłego arcypasterza w podniosłych słowach wypowiedział ks. prałat Pelczar. Około trumny odprawił *Castrum doloris* książę biskup ks. Puzyna, a następnie czterej obecni książęta kościoła: ks. arcybiskup Morawski, ks. arcybiskup Isaakowicz, ks. biskup Likowski i ks. biskup Glazer. Po nabożeństwie o godz. 11. ruszył orszak żałobny na cmentarz, gdzie zwłoki tymczasowo zostaną złożone; w swoim czasie będą przeniesione do Dźwiniaczki.

W pogrzebie uczestniczyła też deputacya Arcybractwa N. Maryi Panny łaskawej ze Lwowa.

Wiedeń d. 20. września.

Wczoraj odbył się pierwszy kongres niemieckich i austryackich urzędników kolejowych.

Wiedeń d. 20. września.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że istnieje projekt wliczenia kantorów wekslarskich, które należały dotychczas do przemysłu wolnego, do przemysłów koncesyonowanych, aby zapobiedz w ten sposób nadużyciom.

Wiedeń d. 20. września.

Mianowanie byłego ministra sprawiedliwości Schoenborna pierwszym prezydentem najwyższego Trybunału sprawiedliwości zostanie jeszcze w tym miesiącu urzędownie publikowane.

Równocześnie zamianowany zostanie prezydent senatu i czterech nowych radców dworu.

Wiedeń d. 20. września.

Uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy o osuszeniu bagna w Stojanowie i o obwałowaniu lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich, otrzymały sankcyę cesarską.

Sofia d. 20. września.

We wszystkich kołach ferment ogromny. Stoiłow obawia się Radosławowa jak ognia. Co wieczór odbywają się bójki z radosławowcami, których policya nigdy nie broni. W kawiarniach mówią publicznie, że po Stambułowie przyjdzie kolej na księcia, Naczewicza i Petrowa, a rząd sam dał ludziom dynamit w ręce — dla powstania macedońskiego, i teraz odebrać go nie zdoła. Na zimę zwali się tutaj jakie 10.000 zbiegłych Macedończyków bez zajęcia i chleba, a tutaj zajęcia nie ma. Na dobitek rząd wszystko czyni dla rozdwojenia księcia z Radosławowem, za którym trzy czwarte Bułgarów stoi, i który jest jedynym, mogącym księcia utrzymać na tronie. Wysocy urzędnicy nie tają, że jeśli Stoiłow padnie, wszyscy jego urzędnicy ulotnią się, nie czekając na dymisyę.

Berlin d. 20. września.

Nordd. Allg. Ztg. zaprzecza twierdzeniom *Hann. Cour.*, iż Hammerstein i Stocker mieli u dworu wpływy i stosunki.

Berlin d. 20. września.

Korespondent *Berl. Tagblt.* Wolf telegrafuje pod d. 16. bm. z Madagaskaru: Położenie jest następujące: D. 30. sierpnia zaszła mała potyczka pod Andribą. Za nadciągnięciem 2600 awangardy francuskiej, Howasi w sile 7.000 wojska pod dowództwem czterech Anglików uciekli. Francuzi zdobyli działo, pochodzące z fabryki angielskiej, mnóstwo amunicyi, tysiąc cetnarów ryżu i wiele innych zapasów żywności. W odwrocie spalili Howasi wszystkie wsie za sobą. Główna kwatera francuska wyruszyła d. 10. bm. z Andriby i zapewne d. 30. bm. stanie w Antananariwo, stolicy kraju. Z powodu chłodniejszego powietrza na wyżu stan zdrowotny wojska się polepszył.— Z pewną zaś ostrożnością należy przyjmować następujące wiadomości: Minister-prezydent Howasów (i mąż panującej królowej) Rainilairivony kazał zamordować swoich trzech sekretarzy jako podejrzanych o sprzyjanie Francuzom. O to samo obwinia on też wszystkich Europejczyków, którzy jeszcze pomiędzy Howasami przebywają. Znaczny zastęp Europejczyków opuszcza przeto stolicę.

Paryż d. 20. września.

W domu przedsiębiorcy budowlanego Saussiera dopuszczono się ubiegłej nocy zamachu przez podrzucenie bomby, która eksplodowała i wyrządziła znaczne szkody materyalne. Z osób nikt jednak uszkodzonym nie został.

Madryt d. 20. września.

Z Hawany donoszą, że wczorajszej nocy [illegible] kanału Roca zderzył się z parowcem kupieckim Motera. Krążownice zatonął, przyczem zginął admirał Delgado Parejo, kapitan okrętu Ibanez, 3 oficerów i 36 majtków.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. września 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 220·50 do 223·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 321·50 do 324·50, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 435·— do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 4% koronowe 97·— do 97·70. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 lat 100·60 do 101·30. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20 Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·50 do 99·20. 4% los w 41½ lat. 98·90 do 99·—. 4% los. w 56-latach 98·10 do 98·50. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% z roku 1891 97·70 do 98·40. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·80 do 98·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·75 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·26·— do 1·36·—. Rubel rosyjski papierowy 1·29·40 do 1·30·50. 100 marek niecemiekich 58·90 do 59·40.

Wiedeń d. 20. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano. Kredyty 402.87, węgierski bank kredytowy 486·75, anglobank 174·50, länderbank 284·60, koleje państwowe 398.—, lombardy 111·12, elbetha 281·75, akcye cytoniowe 237·—, alpiny 101·30, renta majowa 100·75, węg. renta złota —·— węgierska renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·45, losy tureckie 76·75, unionbank 351·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 20. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 251·10 (402·48), lombardy 47·10 (110·94), węgierska renta złota 103·10 (122·05), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński ts. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 20. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 339·37 (402·28), lombardy 96·— (110·90), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—)

Z rynków towarowych.

Lwów 20. września. Pszenica 7·— do 7·35 zł., żyto 6·— do 6·45, jęczmień browarny 5·25 do 5·75, jęczmień pastewny 4·50 do 4·95, owies 5·— do 5·30, rzepak 8·50 do 8·80, groch 6·— do 9·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·25, hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galic. 45·— do —48, szwedzka 35·— do 40·—, biała 45·— do 55·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 6·— do 6·25, chmiel 55·— 70 —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Ceny zboża w Czerniowcach 19. września Pszenica prima 6·90 do 7·—, średnia — Żyto prima 5·90 do 6·—, średnie —·— do —·—, Jęczmień browarny 5·— do 0·—, gorzelniany 0·— do 0·—, Owies dworski 5·— do 5·20, targowy 0·— do 0·—, Koniczyna 8·25, kukurudza nowa 5·50 do 5·55, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, Spirytus 12·75 do 13·—.

Stan powietrza. Przy zmiennym stanie nieba opadu w ubiegłej dobie nie było.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766·0 mm.

Prognoza na dobę dnia 21. września br. (od północy do północy)· Wiatr będzie zmienny z zachodu o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura około 12°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 75 %.

Opadu nie będzie.

Dziś dnia 21. września: Mateusza. — Joakima.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. września.

Hotel Żorża. R. Janicki z Berezowicy, J. Kelermann z Kołomyi, E. Zagórski z Kołodziejówki, F. hr. Ozonowski z Ołomieli, J. Gutkowski z Tarnopola, R. Wolfarth i F. Kiciński ze Słobody rungurskiej, K. Heinrich z Kołomyi, O. Schnell z Filipówki, W. Gniewosz z Kontów, J. Gnoiński z Cieszanowa, A. Horydyski z Krembiniec, A. Podhorodeński z Podola ros.

L. 70807/95 — 7181

Obwieszczenie.

Gmina m. Lwowa wydzierżawia folwark „wschodnią część Pniatyna“ w powiecie Przemyślańskim położony, wraz z gruntami w łącznym obszarze około 296 morgów, z czego 1 morg 195□° na ogród, 260 morgów 1423□° na rolę, 32 morgi 1410□° na łąki a 439□° na pastwiska — na okres dwunastoletni a to od dnia 24. czerwca 1896 r. począwszy.

Publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych odbędzie się dnia 14. października 1895 r. t. j. w poniedziałek o godzinie 10. przed południem w biurze I. Departamentu Magistratu we Lwowie.

Cenę wywołania za pierwsze czterolecie ustanawia się po 1800 złr. t. j. tysiąc ośmset zł. rocznie, za drugie czterolecie po 2000 złr. t. j. dwa tysiące zł. rocznie, za ostatnie zaś czterolecie po 2200 złr. t. j. dwa tysiące dwieście złotych w. a. rocznie; wadyum zaś w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 7. września 1895.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

otrzymała i poleca świeżo wydane:

HOMILIJE

na niedziele i święta

całego roku

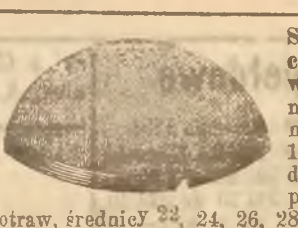
przez

ks. Antoniego Chmielowskiego

M. S. T.

(Str. 503 w wielkiej 8-ce.)

Cena egzemplarza **2 zł. 80 ct.** z przesyłką o **25 centów** więcej.



Siatka druciana kolcowa do okien metr □ zł. 1, najlepsza zł. 1·20. **Klosze** druciane do przykrywania potraw, średnicy 22, 24, 26, 28, 30, 33 cm. po ct. 45, 50, 55, 60, 65, 75

Drut kolczasty do ogrodzeń podwójny, cynkowany, 100 mtr. zł. 4·50, z gęściejszym kolcami złr. 5·50, z blaszkami przez całą długość złr. 8·50, bez kolców złr

poleca 5570

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

ŁÓŻKA żelazne składane po złr. 6—, z bokami blasz. orzechowo lakierowane po zł. **14**, 16, 18 i 20; Materace druciane po złr. 12·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1 (naprzeciw katedry). 956

NOWO OTWORZONY Magazyn i Pracownia futer Jan Danenheimer, kuśnierz, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11 (vis-a-vis Centralnej kawiarni) poleca swój Skład i Pracownię futer męskich i damskich, do podróży. Rotundy, pelerynki itp. wyroby. Czapki, zarękawki, oraz gotowe wierzchy do futer. Wyrób własny. Ceny umiarkowane. Zamówienia w najkrótszym czasie wykonywa. 991

W HANDLU Albina Soleckiego, ulica Wałowa 11 we Lwowie, wszelkie towary korzenne po cenach najumiarkowańszych, stare wina, rum, prawdziwy koniak; kawy po złr. 1·80, 2, 2·08, 2·16, 2·20, 2·24 za 1 klg., w pakietach po 4½ klg. franco do każdej stacyi pocztowej. Masło deserowe codziennie świeże.

Koce na konie, wełniane, własnego wyrobu, trwałe, 152—170 ctm., pasy pąsowe z czarnym, po złr. 6·50 sztuka. Dwor Łapszyn, Brzeżany. 865

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

ZAKŁAD froterski Bednarskiego we Lwowie ul. Czarneckiego l. 12, przyjmuje zamówienia na zapuszczanie podłóg, tak w miejscu jakoteż na prowincyi.

AKADEMIK poszukuje lekcyi na prowincyę. „Z. Z." poste rest. Lwów. 1

AKADEMIK poszukuje lekcyi. Uniwersytet dla P. Pr. 982

PANNA z północnych Niemiec, katoliczka, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. **Panna Walter, Wrocław, Uferstrasse 23 b. I.** 987

WYPOŻYCZA, sprzedaje, kupuje, garderobę wszelką, bundy, koce krajowe, stroje polskie do fotografii, broń myśliwską. Liberye, futra różne, tylko jedyny dla Galicyi zakład Jaszczyszyna, Lwów, teatr. 935

MEDAL SREBRNY za wyroby własne. **Fortepiany** krótkie od 180, najlepsze pianina Prokscha, poleca najtaniej Karol Marecki, Lwów. Batorego 28. 998

KUPIE do 300 morgów majątek. Debrzewski poste rest. Kopyczyńce. 9 6

ADMINISTRACYA Biura wywiadowczego Józefa Birkle, Lwów ulica Halicka l. 9, poleca oficyalistów oraz sługi każdej kategoryi tak w miejscu jak i na prowincyi. **Grzegorz Nahorniak** administrator Biura. 994

KAWALER, ukończony medyk, ożeni się z przystojną panienką, która mu dopomoże materyalnie do złożenia ostatecznych egzaminów. Zgłoszenia pod: „Szybkość 314" restante Kraków. 997

Taniej niż wszędzie!

Kaftaniki, koszule systemu Jägera, bardzo ciepłe, sztuka od 65 ct., 75 ct., złr. 1·—, 1·25, 1·75 do 2·80

poleca **MAKS MÜHLFELD, Lwów Rynek l. 37.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się najstaranniej. 6644

Rutynowany

kuchmistrz

poszukiwany przez Zarząd Hotelu Żorża we Lwowie, do samoistnego prowadzenia kuchni na własny rachunek. Odnośne zgłoszenia przy dołączeniu świadectw przyjmuje **Zarząd hotelu Żorża we Lwowie do 15. września 1895.** 7129

Winogrona feslawskie,
Brzoskwinie,
Gruszki i Jabłka tyrolskie
wysyła najstaranniej opakowane
handel 7166
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

W dobrach podolskich JO. ks. Sapiehów jest do obsadzenia zaraz miejsce 7187

praktykanta gospodarczego

Wymagana ukończona średnia szkoła rolnicza. Zgłoszenia tylko pisemne, wraz z odpisami świadectw i poleceń do „Zarządu dóbr w Bilczu Złotem". Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi

Zarząd dóbr Korszów

stacya kolei Lw. Cz. J. 7189

ma na sprzedaż

całe wewnętrzne urządzenie gorzelniane

t. j. wszystkie aparaty najnowszego systemu, znajdujące się w zupełnie dobrym stanie. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Korszowie, poczta w miejscu, powiat Kołomyja. Pośrednictwo wykluczone.

Pomieszkania
do najęcia
Sapińskiego 24.

WINO
1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarczam od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent. Czerwone po 28 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz**, Styryi.

MIÓD

tegoroczny patoka, **biały lipowiec** po 35 i 60 ct. słoik, żółty podolski po 25 i 45 ct. słoik — również staropolskie

Miody sycone

po 60 ct., 80 ct., zł. 1 i po zł. 1·50 flaszka jakoteż

Agrestniak, Dereniak i Wiśniak

poleca handel 7099

St. Markiewicza

Lwów, Rynek l. 42.

Do tablic

czarne i czerwone lakiery,

GĄBKI

bardzo tanie,

Kredę w laskach, doborowe atramenty

poleca

WOLF CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2

Gorzelnik

kawaler, lat 28, z kilkuletnią praktyką, z ukończoną szkołą gorzelniczą, z najlepszym postępem, obznajomiony z najnowszymi systemami gorzelń i mogący się wykazać poleceniem z pierwszorzędnych majątków, — poszukuje posady na wikt lub ordynaryę. Może się równocześnie zająć gospodarstwem lub rachunkowością. Łaskawe zgłoszenia pod: **K. K. poste restante Czarna koło Pilzna.** 7190

Friedrich Wannieck & Co.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

Berno, Morawa, 6585

dostawcy dla Wys. galic. Wydziału kraj.

Zastępca dla Galicyi: **Jul. Topolnicki,**

Lwów, ulica Pańska 13.

Kompletne urządzenia pieców kręgowych, fabryk do wyrobu szamoty, drenow, dachówek i artykułów glinianych, oraz kompletne urządzenia fabryk do wyrobu płyt chodnikowych, płyt i zendrówek do brukowania ulic (Trottoirenklinkern)

a mianowicie:

Maszyny parowe i kotły parowe, Maszyny do wyrobu cegieł, odrzynacze, gniotowniki walcowe, prasy do dachówek falcowanych, prasy wrzecionowate o wysokiem ciśnieniu, prasy do rur mufowych, prasy wykańczające, prasy do drenów, prasy hydrauliczne, windy, wózki do przewozu ziemi, zupełne tory kolejowe.



Prasa do rur mufowych.

Dokładne prosp. na żądanie gratis i franco.

Superfosfaty, siarkan amonowy i żużle Thomasa

poleca Fabryka sztucznych nawozów 7160

Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie, ul. Akademicka l. 5.

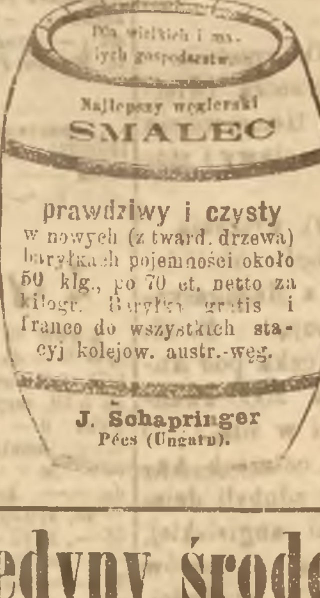
Drzewka owocowe

wysokopienne, z koronami: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, tureckie, dereń'e, morwy** 1 sztuka 50 ct., **rajskie jabłka, węgierki** bardzo piękne, **agrest** nowy b. wielki, **róże cukrowe, róże sybirskie** do smażenia 60 ct., **agrest, porzeczki** wysokopienne 1 sztuka 75 ct., krzewiaste **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny żółte 1** sztuka 20 ct., **maliny** czerwone 12 sztuk **1** złr., **truskawki** 100 sztuk 3 złr., **poziomki** 100 sztuk 2 złr. **Krzewy ozdobne: cyprysy** bardzo piękne (szpilkowe) **1 sztuka 1** złr. i wyżej, **głogi** z pełnym kwiatem 1 sztuka 75 ct., **dęby** 1 sztuka 75 ct., **lipy, jawory** 1 sztuka 60 ct., **róże** wysokopienne, **brzoskwinie, morele**, krzewy na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Uklański, Zarząd ogrodów w Olszy** ostatnia poczta **Kraków.** 7186

Dzierżawa

Dwa folwarki

obszaru blisko 600 morgów dobrej ziemi, z inwentarzem żywym i martwym, zaraz do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Skołyszyn**, poczta w miejscu. 7197



Jedyny środek

premiowany i uprzywilejowany we wszystkich państwach. Przeciw słabości języczkowej itp.:

A. Wegemund'a tynktura przeciw chorobie języczkowej (pypeć).

Przeciw wrzodom:

A. Wegemund'a tynktura na wrzody (parchy).

Przeciw wszelkim pasożytom u zwierząt:

A. Wegemund'a tynktura przeciw pasożytom I.

I rzeciw wszelkiego rodzaju pasożytom na ciałach nieżyjących:

A. Wegemund'a tynktura przeciw pasożytom II.

Oskar Edler von Wenin-Paburg

jedynie uprawniony dostawca dla Austro-Węgier,

Brünn, Augartengasse 6.

Do nabycia w wielu większych aptekach i drogueryach. **We Lwowie:** w aptece K. Sklepińskiego i w drogueryi O. T. Wincklera i Syna. 7156

Galicyjskie masło

zakupuje **V. E. Forsell**

Gothenburg (Schweden).

10 złr. dziennego pewnego zarobku bez ryzyka i pewnego kapitału, także w **najmniejszej miejscowości** dla mężczyzn jako też dla kobiet, które się zechcą zająć prawnie dozwoloną rozprzedażą losów i papierów wartościowych. Zgłoszenia pod: „Leichter Verdienst" an **Rudolf Mosse, Wien.**

Dla cyklistów!

Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi

A. Zajączkowski

mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17.

Internat prywatny

dla młodzieży tylko wyższego towarzystwa zostaje w wrześniu r. b. otwartym. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro sprzedaży dzienników, ulica Kilińskiego l. 2 (sklep) we Lwowie.

Olszewskiego Biuro gazet

Lwów, ulica Kilińskiego 2

(obok kawiarni Wiedeńskiej) 7161

poleca wszelkie pisma europejskie

i rozmaite kalendarze.

Wyborne, słodkie, górskie

winogrona

najprzedniejsze stołowe mięszane zł. 2·—, najprzedniejsze **muszkatelki** wybrane zł. 3·— za 5-kilowy koszyk franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Alex. Adamovich

właściciel winnicy i zakładu prasowania gron w Neusatz an der Donau (Węgry). Interesenci otrzymają na żądanie katalog mego zakładu o amerykańskich uleczonych gronach do 650 najszlachetniejszych gatunków franco. 7075

Licytacya koni

pełnej krwi angielskiej, pochodzących ze stada ś. p. **Ludwika hr. Krasińskiego w Krasnem**, a mianowicie: roczniaków, potomstwa: **„Rulera", „Braconiera", „Pumpernickla"** i **„Highlanda"** i klaczy nadetatowych — odbędzie się we wtorek dnia 3/15 października 1895 w **Tattersalu Warszawskim** ulica Okólnik Nr. 9. Spis koni sprzedażnych rozdaje lub przesyła Zarząd główny dóbr i interesów M. i L. hr. Krasińskich w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 7, lub Tattersal Warszawski.

Dyrektor Stad Krasne i Osmolice

Konrad Wodziński.

WEŁNY

do robót drutowych i szydełkowych

jak:

Vigonia, Imperial, Jägerowską, wielbłądzią i jedwabną

poleca po cenach najniższych

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka l. 14.

Ślubne obrączki, Zaręczynowe pierścionki

Korale prawdziwe od najtańszych do najwybredniejszych a to za sznurek od zł. 1·50, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 18, 30, 40, 50 do 500 zł., zawsze u

J. DĄBROWSKIEGO

we Lwowie ulica Halicka l7.

Bukietowe szpilki, Bukietowe pierścionki

Lwowska filia 7182

Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Krakowie

ulica Trzeciego Maja l. 6

w gmachu Towarzystwa Wzaj. Ubezp. w Krakowie

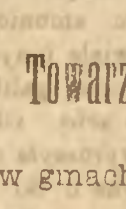
przyjmuje

Lokacye gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne**, nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież wszelkie fotograficzne przybory

poleca

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Ces. król. uprzywilejowana

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

NASTĘPCÓW

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i

alkohol absolutny

$^{100}/_{100}$ do celów leczniczych. **4964**

Składy dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjn.

Banku hipotecznego w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania 7171

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas **żadna Instytucya w Galicyi** sprzedaża losów na raty się nie zajmuje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą

na całą Galicyę.

Prospekta na żądanie gratis i franco.

L. 84 304. 7198

Obwieszczenie.

Z końcem bieżącego roku upływa okres czasu, na który wszystkie tutejszo-krajowe rządowe stacye mytnicze w Galicyi wydzierżawione zostały.

W bieżącym roku więc przeprowadzoną zostanie licytacya celem dalszego ich wydzierżawienia.

Na tych stacyach mytniczych, których korzystne dla Skarbu Państwa wydzierżawienie nie mogłoby nastąpić, zaprowadzony zostanie pobór myta we własnym zarządzie, a pobór ten we własnym zarządzie poruczony być ma w pierwszym rzędzie za odpowiedniem wynagrodzeniem pensyonistom, kwiescentom, prowizyonistom i inwalidom, o ileby tacy byli gotowi do objęcia czynności poboru myta pod przystępnymi dla Skarbu Państwa warunkami i posiadali ku temu fizyczne i umysłowe uzdolnienie.

Pensyoniści, kwiescenci, prowizyoniści i inwalidzi, którzy mają chęć ubiegania się o podobne zajęcie na jednej z tutejszo-krajowych rządowych stacyj mytniczych i posiadają ku temu uzdolnienie, powinni się zgłosić najdalej do końca października b. r. pisemnie do tej Dyrekcyi okręgu skarbowego, w której okręgu dotycząca stacya mytnicza leży, wymieniając, przy której stacyi mytniczej gotowiby byli sprawować pobór myta i za jakiem wynagrodzeniem.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 12. września 1895.

Karty podróżne do Ameryki północn.

dostarcza 7024

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycya z Wiednia.

Informacye bezpłatnie.

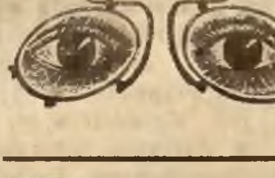
Zmiana lokalu.

Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych

BENEDYKTA KOPERNICKIEGO

pod „Kopernikiem"

przeniesiony został do nowego lokalu **przy placu Halickim 1.**



Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze. — Reparacye najrychlej i najtaniej. Urządzenia dzwonków elektrycznych.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: **Optyk Kopernicki, Lwów plac Halicki l. 1.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

- **Mydło bedźwinowe** — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
- **Mydło boraksowe**, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . —·25
- **Mydło kamforowe** — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
- **Mydło kamforowo-siarkowe** — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
- **Mydło karbolowe** — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
- **Mydło karbolowo-piaskowe** do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
- **Mydło kreolinowe** zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —·35
- **Mydło siarkowe** z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
- **Mydło siarkowo-smołowe.** — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35
- **Mydło smołowo-glicerynowe** składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
- **Mydło smołowe** zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
- **Mydło storaksowe** używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
- **Mydło tymolowe** zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.